Nr. 59. Kraków, Niedziela 1 Marca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Dzisiejsza sytuacja i jej źródła.

Dawno się w Austrji tak dziwne rzeczy nie działy. Ów rząd spokojny, godzący ustawicznie partje trzeszczącej kruchością prawicy i na pozór szczęśliwy, że choć na połatanej podstawie oprzeć się może, zdobywa się naraz na dwie strasznie śmiałe rzeczy: Urządza rozwiązanie parlamentu i dymisję Dunajewskiego. Z pogodnego horyzontu austrjackiego spadły te dwa gromy i działały i zelektryzowały jak nadziemskie zjawiska. Szybko stosunkowo ocknęli się Niemcy: stoją zdaleka od owych gromów i pragnąc po kilku latach posuchy politycznej, orzeźwienia, wykrzyknęli, że za piorunami przyjdzie i woda na ich młyn i z hasłem, że i w parlamencie rządzić dziś będą, wskazali rządowi warunki swe i cele. Przy tem wszystkiem nie zapomnieli oczywiście obrzucić błotem tego Dunajewskiego, który choć Polak, odważył się rządzić finansami lepiej, niż wszyscy jego poprzednicy!

Inaczej było z Polakami i ich prasą. W pierwszej chwili zdobyto się w naszej Galicji zaledwie na zanotowanie faktów powyższych i na pochwały lub nagany dla Dunajewskiego; potem zaczęto zastanawiać się nad sytuacją i lękliwie pytać, czy stosunek Polaków do rządu się nie zmieni, czy można ewentualnie utworzyć z Niemcami partję rządową i za jaką cenę, a wreszcie ostatniemi czasy głosy konserwatywne uspokoiły opinję, wskazując, że hr. Taaffe zostaje na razie, że więc o autonomję bać się nie potrzeba, a zresztą spokojne wyczekiwanie przyszłości jest w wysokim stopniu polityczne; liberali zaś z „Nową Reformą“ na czele, zalecili „politykę wolnej ręki“, twierdząc, że ona dla kraju jedynie prawdziwe korzyści sprowadzić może.

Otóż tak nie jest. Dzisiaj nam nie czekać, ani o polityce wolnej ręki mówić, ale program jasny co do stosunku parlamentarnego określić i rządowi przedłożyć wypada. Od naszej decyzji zależeć będzie bardzo wiele, nietylko nasz honor narodowy i nasza przyszłość, ale może i losy wewnętrzne i zewnętrzne Austrji. Nie zapominajmy, że bez nas prawie niemożebnem będzie utworzenie większości parlamentarnej, że ta większość parlamentarna zadecyduje, kto w Austrji rządzić będzie. Dzisiaj jest chwila, w której losy Austrji więcej, niż kiedykolwiek, od składu parlamentu i jego decyzji są zawisłe.

Stoimy w przededniu wyborów. Czas więc największy spoglądnąć na minioną przeszłość, zdać sobie jasno sprawę z sytuacji, a potem objąwszy horyzonty jak najszersze, sformułować nasze „credo“, żądania i cele. Bądźmy śmielsi, bo dziś nie my na rząd lękliwie spoglądać mamy, czy nowych gromów nie ześle, ale przeciwnie, rząd z nami liczyć się musi.

I. System hr. Taaffego.

„Es ist nicht leicht in Österreich zu regieren!“ — było dawno już prawdą, a stwierdziło się znowu z zaprowadzeniem konstytucji.

Era konstytucyjna stworzyła niezaprzeczenie wiele trudności: Germanizowanie i centralizm dawniejszy stały się niemożebne, wypadało uznać prawa polityczne Słowian i udzielić im tem samem pewnych swobód autonomicznych, lecz właśnie przez to dawna jedność Austrji polegająca na organicznem spojeniu jej części przez centralistyczną niemieckość, zdawała się niemożebną. Słowianie rosnąć musieli w potęgę i jako liczniejsi liczebnie, mogli kiedyś zagrozić niemieckim żywiołom, a z drugiej strony, Niemcy powoływali się na swe historyczne prawa i wysoką kulturę.

Robiono też różne próby, lecz żadna się nie udała, aż wreszcie powołany został na prezydenta ministrów hr. Taaffe, twórca nowej sztuki rządzenia w Austrji i mistrz w swym wynalazku. Sztuka jego polega na tem, że się Słowian dopuszcza pozornie do władzy centralnej, lecz zachowuje się siłę, jaką rząd przedstawia w rękach Niemców. Przypatrzmy się temu systemowi bliżej, bo w takich ogólnikach brzmi on jak paradoks. Otóż prowincjom pojedynczym nadaje się autonomję, o tyle, o ile byłyby ją bezwarunkowo, według zasad konstytucyjnych, uzyskać musiały; nadto Słowianie zasiadają w parlamencie i razem z najklerykalniejszymi Niemcami tworzą większość parlamentarną, a tem samem partję rządową. Oni więc tworzą podporę dla rządu, uchwalają jego wnioski i mają to zadowolenie, że ustawodawstwo od ich uchwały zależy Z tem wszystkiem nie są niebezpieczni, bo sami rzadko z inicjatywą wystąpić mogą i od rządu pod wieloma względami zależą. Każda część tego i tak już przez swą wielogłowość ciężkiego i niezgrabnego organizmu, ma inne interesa narodowe, cywilizacyjne, handlowe, polityczne i t. d. Każda pragnie wiele, jedna regulacji rzek, indemnizacji i t. d., druga szkoły katolickiej, inna znowu czego innego, ale żadna nie może nic uzyskać bez pomocy innych. Ztąd powstaje wzajemna emulacja, zazdrość i niezadowolenie, a równocześnie potrzeba pomocy rządu. Rząd raz w roli dobrego ojca, godzi poważnionych, to znowu, gdy mu się zdaje, że któraś frakcja za wiele żąda, szachuje jej wymogi wymogami innych, lub wreszcie staje się uprzejmym i przeprowadza życzenia jednej frakcji, parlamentaryzując z innemi, ale oczywiście nie za darmo; frakcja obdarzona i odznaczona przez rząd, musi mu w zamian pomagać przy jego zamysłach. Złośliwym mogłyby na widok tej większości parlamentu, nasunąć się na myśl niektóre bajki Lafontaine'a, jednakże zaprzeczą im natychmiast — rzecz dziwna — niemieckie gazety, bo one to ochrzciły większość parlamentarną pięknem mianem: „Der eiserne Ring“. Żelazny ów pierścień trzeszczał nieraz, a trzeszczeniem przypominał łomot spruchniałego pudła, jednakże, dzięki zręczności hr. Taaffego, utrzymał się w całości aż do katastrofy ostatnich dni.

Złożenie „żelaznego pierścienia“, i utrzymywanie go w całości i posługiwanie się nim — to tylko jedna strona sztuki hr. Taaffego. Druga, na którą u nas nie zwracano uwagi, polega na charakterze i tendencjach rządu centralnego. Chcąc ocenić należycie tę stronę medalu, należy zwrócić przedewszystkiem uwagę na znaczenie rządu w ogólności w monarchji konstytucyjnej. W rządzie bowiem, jako takim, mieści się olbrzymia siła, potęga i wpływ na rozwój państwa przez to, że rząd przygotowuje wnioski dla parlamentu i wykonuje jego uchwałę.

Prawie wszystkie znaczniejsze zmiany w prawodawstwie, wychodzą z inicjatywy rządu, a uchwała parlamentu schodzi wobec nich niejednokrotnie do znaczenia prostej aprobaty, lub poprawienia lub zmiany szczególików, nic nieznaczących. A zdarza się to i zdarzać się musi nieraz w sprawach nadzwyczaj żywotnych dla całych warstw społecznych, dla interesów przemysłowych, handlowych lub rolniczych pewnych prowincyj i narodów (np. traktaty handlowe). Nadto posiada rząd ogromny zakres samodzielnego działania za pomocą rozporządzeń. We wszystkich tych kierunkach ma bardzo szerokie pole do działania i w różny sposób może uwzględnić interesa poszczególnych czynników państwowych i na kierunki administracji wpływać.

Temu więc potężnemu i sprężystemu organowi pozostawił hr. Taaffe charakter jego dawny — charakter na wskróś niemiecki.

Rząd centralny składa się więc z Niemców — duszą i sercem niemieckości oddanych i strzegących w imię jedności państwa wszystkiego, co zostało z centralizmu. Lgnie on swemi sympatjami do Wiednia i niemieckich prowincyj austrjackich, a uważa w głębi duszy, że salus publica leży w odpieraniu autonomistycznych prądów słowiańskich. Oczywista rzecz, że wspiera także gdzie może, interesa społeczne niemieckie.

Oto w krótkich rysach cechy charakterystyczne systemu rządzenia hr. Taaffego, opierającego się z jednej strony na niemieckim potężnym rządzie, z drugiej na słowiańskiej większości parlamentarnej, niedołężnej, dzięki sprzeczności interesów pojedynczych frakcyj.

System ten nie zadowolnił w zupełności nikogo: Niemców nie, bo oni byliby woleli rządzić i w parlamencie; Słowian nie, bo nie mogli prawdziwych korzyści z niego odnieść i nie widzieli dość szczerości w postępowaniu; system ten stworzył jednak modus vivendi i nie narażał przynajmniej chwilowo na silniejsze walki wewnętrzne. Ogólny jego charakter **grawituje ku niemieckości i centralizmowi, a toleruje tylko federalistyczne i słowiańskie dążności i liczy się z niemi, o ile polityka tego wymaga, ale jest im z duszy serca wrogi.**

Tę ostatnią okoliczność zapoznawali najczęściej ci, którzy z gorzkiemi, a bardzo nieusprawiedliwionemi skargami posłów naszych o niedołęztwo obwiniali.

Zapominali ci oskarżyciele, że czynności Koła polskiego, bez szczerego poparcia i współdziałania rządu, nie mogły należytych wydać owoców. Nie myślimy tem w zupełności nniewinniać posłów naszych, owszem, mielibyśmy im do zarzucenia, iż stojąc najbliżej kulis równie dobrze parlamentarnych, jak i ministerjalnych, nie zwrócili dostatecznej uwagi na te ukryte cechy pozornie ponad partjami stojącego rządu i nie starali się z należytą energją w duchu równouprawnienia i autonomicznej wolności im przeciwdziałać. Suum cnique i zarzutami Koło polskie podzielić się może z rządem, a nawet większą część takowych mu oddać!

II. Zwrot nowy.

Minister Dunajewski powołany z łaski Monarchy do rządu Taaffego, musiał zastosować się z początku w zupełności do systemu panującego. Zdobywszy sobie jednak powagę i wpływ przez korzystną i znakomitą dla Austrji gospodarkę finansową, rozpoczął z dotychczasowemi tendencjami, stanowczą choć zrazu cichą walkę i to w dwóch kierunkach, raz, wprowadzając do rządu centralnego więcej, niż dotychczas Polaków, aby i interesa polskie w ministerstwach gorętszych znalazły obrońców, powtóre, zbliżając rząd do prawicy parlamentarnej. Przed dwoma laty wypowiedział wreszcie Dunajewski publicznie na sesji parlamentarnej, że zmiana w systemie nastąpiła; zwrócony bowiem do lewicy oświadczył, że rząd bez niej się obejdzie i że opiera się i iść będzie nadal z prawicą.

Dziwna rzecz, że nasza prasa zbyt mało uwzględniła tę tak doniosłą zasługę ministra Dunajewskiego. Oceniając go jako ministra Austrji, wskazywała na uporządkowanie budżetu; sądząc go zaś jako ministra-rodaka, chwaliła za miljon Galicji przysporzony, za gmach uniwersytecki w Krakowie, za popieranie Koła polskiego wobec rządu itd., lub ganiła za podatek wódczany, za podkopanie przemysłu naftowego itd., zapominając, że zasługi ministra Dunajewskiego szukać trzeba w popieraniu dążności autonomicznych i federalizmu i w walce z temi żywiołami, które w niemieckości i centralizmie, choć w łagodnej formie, pomyślność i rozwój Austrji widziały. Dunajewski w sławnej swej mowie, o której wspomnieliśmy, starał się rządowi nadać inny charakter; z rządu bezbarwnego, ponad partjami stojącego, pragnął zrobić rząd prawicy, z nią zgodnie idący i prawicy interesa szczerze popierający. Naturalnie były to tylko próby i pierwsze kroki, które znikły z dymisją Dunajewskiego. Lecz mimo to zrozumieli je dobrze Niemcy, walcząc ciągle przeciw Dunajewskiemu i zaczepiając ustawicznie rządy Taaffego, ale, jak się dziś pokazało, tylko dlatego, bo w rządzie był Dunajewski. Zawołali więc: „Hosanna!“ gdy Dunajewski ustąpił i mszcząc się na przeciwniku, niemogącym już powstrzymać ich centralistyczno-niemieckich zapędów, wystąpili z całym szeregiem najniemożliwszych, a częstokroć po prostu nikczemnych inkryminacyj („Neue Freie Presse“, „Deutsche Zeitung“). Nazywali go także między innemi, całkiem niesłusznie: wrogiem niemieckości! Wrogiem niemieckości nigdy Dunajewski nie był, uznawał on cywilizacyjne znaczenie germańskiego pierwiastku, lecz stając na punkcie równouprawnienia wszystkich ludów Cislitawji, opierał się dążnościom jednego z nich, który miał na celu zepchnięcie wszystkich innych na plan dalszy i hegemonję nie zawsze dla tych innych korzystną. Komu to może jeszcze nie dość jasne, niech czyta artykuły w opozycyjnych dziennikach niemieckich z powodu ustąpienia Dunajewskiego; znajdzie tam więcej komentarzy, niż się może spodziewa i przekona się, że nikt inny, jak tylko Dunajewski był głównym powodem dla Niemców odium do rządów Taaffego i że Dunajewski dymisjonował, bądź co bądź z wielką szkodą dla ogólnej idei uprawnienia, a z większą jeszcze dla ludów słowiańskich Cislitawji.

Cios, który go miał do ustąpienia zniewolić, nie zostawał właściwie w związku bezpośrednim z jego krokami. W Czechach już od dawna zaczęła wzmagać się reakcja narodowa czeska i to tak energicznie, że Niemcy czescy ulękli się o swe znaczenie w Czechach i do Wiednia o pomoc zawołali. Taaffe zniewolony secesją sejmową, wmięszał się w sprawy czeskie i spróbował za plecami i wbrew woli Dunajewskiego, czy Czesi nie dadzą się nakłonić do ustępstw. Próba ta w formie „ugody czeskiej“, zrobiła kompletne fiasco, a rząd, który choć zdala i nie bezpośrednio poniósł klęskę, zadrżał pierwszy raz w swych posadach. Trzeba było szukać ratunku i w tym celu wytłómaczono wypadki czeskie, zmianą kierunku rządzenia. Postanowiono więc dawny kierunek rządzenia zrekonstruować, a jeżeliby tego potrzeba, jeszcze silniejsze nadać mu piętno niemieckości.

Wobec tych dążeń Dunajewski, jako postać z wybitnym charakterem politycznym, którego nigdyby się nie był wyparł, musiał ustąpić, a miejsce jego zajął Niemiec politycznie bezbarwny, urzędnik, stosowny zupełnie do rządu zrekonstruowanego, według dawnej recepty hr. Taaffego. Tak przywrócono znowu rządowi dawny jego charakter, na pozór bezbarwny, w rzeczywistości niemiecki, mogący stanąć „ponad partjami parlamentarnemi“, a gdyby potrzeba wymagała, gotowy bronić z całą stanowczością interesów niemieckich w Czechach.

Wstępem, a zarazem koniecznym warunkiem tych zmian, było rozwiązanie dawnego parlamentu, aby powołać parlament, któryby więcej odpowiadał pragnieniom i aspiracjom wskrzeszonej z martwych postaci rządu i dozwolił mu stworzyć większość z nowych, więcej aspiracjom tym odpowiadających elementów.

Z prawdziwym entuzjazmem powitali te wypadki Niemcy. Złączyli się prawie wszyscy, **bez względu na różnicę przekonań** (wielka własność niemiecka z liberałami miast) w jeden obóz, aby pozyskać władzę i w parlamencie. Dali poznać, że są gotowi iść z hr. Taaffem, bo pojmują, że nie on, ale Dunajewski był ich właściwym wrogiem i że oglądają się jedynie za partją jakąś z dawnego parlamentu, z którąby większość utworzyć mogli.

Losy hr. Taaffego zależą od tego, czy większość parlamentarną dla swego zrekonstruowanego rządu pozyskać potrafi.

Na Niemcach, zwłaszcza umiarkowanych, oprzeć się więc będzie musiał, chodzi tylko o to, gdzie miał szukać uzupełnienia partji. Najdogodniejsi byliby Polacy, bo ich dość dużo i są umiarkowani, a sprawy czeskie zdają się im, niestety, być obojętne Mniej widoków spodziewać się może hr. Taaffe ze strony staroczechów, bo oni w swym bycie są zagrożeni, lub się częściowo z młodoczechami połączyli.

Nie ulega więc wątpliwości, że w kombinację przedewszystkiem my wchodzimy i że hr. Taaffe, a względnie umiarkowańsi Niemcy będą przedewszystkiem pragnęli Polaków do sojuszu wciągnąć, aby potem chwyciwszy ster państwa w Czechach, zaprowadzić projektowane zmiany i umiejętnie biorąc Polaków za narzędzie, kierować dalej nawą polityki austrjackiej. Może nam za to i coś obiecają, jakiego bezbarwnego politycznie ministra rodaka, lub może i więcej. Pokusy mogłyby na fałszywą drogę sprowadzić — oportunizm chwilowy nieraz ukrył już przed nami prawdziwą korzyść tak, że nawet zarzucano nam: dass die Polen, für jede Majorität, für gewisse wenn auch kleine Concessionen, zu haben sind... Jest jednak nadzieja, że tym razem zadamy kłam tym, którzy o nas podobnie mówią i okażemy dojrzałość polityczną narodu!

III. Minimum programu w parlamencie.

Istnieje jakiś głos wewnętrzny, co nam ewentualny sojusz niemiecki wobec opozycyjnego stanowiska Czechów — czyni wstrętnym. Jestże to głos jakiejś moralności politycznej? Jeżeli tak, toby nam wiele nie imponował, bośmy wiarę w moralność polityczną utracili.

Otoczeni zewsząd państwami potężnemi i rosnącemi, które narodowości jedne bronią a inne ujarzmiają, pewne zasady protegują, a ogłaszając tolerancję, inne gwałcą — nie możemy znać więcej dogmatów etyki w polityce.

Mamy jednak i mieć musimy **pewne myśli przewodnie**, kierujące **konsekwentnie** naszą polityką i od nich nie wolno nam odstępować bezkarnie. Ten naród, który ma swe jasno wytknięte cele, z drogi prowadzącej do nich nigdy nie zstępuje i z całą konsekwencją ku nim spokojnie, a gdzie trzeba i gwałtowniej podąża, ten naród wzbudza szacunek i okazuje swą żywotność. Kierowanie się dziś tak, jutro inaczej, wstępowanie na różne drogi według chwilowego widzimi się, popełnianie niekonsekwencji i zaprzeczanie dziś tego, co się robiło wczoraj, byle chwilową korzyść osiągnąć, to polityka świadcząca nie tylko o braku honoru i czci narodu, ale i o braku wszelkiej racji bytu. Utylitarność dojutrkowa, wcześniej lub później doprowadzić musi w przepaść.

Naszym celem, do którego jako poddani austrjaccy, a zarazem jako Polacy z całą konsekwencją dążyć musimy, nie jest nic innego, jak wolność i swobodny, niczem nie krępowany rozwój pojedynczych prowincyj i narodów — a zatem **autonomja prowincyj i federalizm państwowy.** Wszakżeż w tej idei polega nasze życie narodowe w Austrji i tylko z niej zawitać może lepsza dla nas jutrzenka. Wszakżeż tylko tem hasłem zjednywamy sobie liczniejszych w Austrji Słowian i tą ideą torujemy państwu austrjackiemu drogę do odegrania roli wielkiego mocarstwa europejskiego. Mając prawie zupełne zaufanie Tronu, musimy nacisk kłaść na ten ostatni punkt. Nie zapominajmy bowiem, że swobodny rozwój narodowości jest celem wszystkich narodów od wschodu i południa Austrję otaczających; nie zapominajmy, że ona jest antytezą pseudopanslawizmu (russycyzmu), nam i Austrji niebezpiecznego. Austrja wywieszając sztandar z tem hasłem i przeprowadzając je w swem wnętrzu **szczerze i konsekwentnie**, a nie połowicznie z dewizą „des Durchfrettens“ albo „Fortwurstelns“ może i musi pozyskać wpływ moralny nad wieloma i po za jej granicami mieszkającemi narodami. Na nas ciąży obowiązek na tę okoliczność zwracać coraz szerszą uwagę, a wewnątrz monarchji dążyć do konsekwentnego przeprowadzenia federalizmu i autonomji narodów.

Ci, co **salutem publicam** upatrują w jednolitości, czyli inaczej mówiąc, w centralizacji i charakterze niemieckiej monarchji — chociażby i w skromniejszych, niż dawniej, granicach — narzucają narodom pewne jarzmo i budzą w nich niechęć i brak zaufania, poczem niektóre z nich gdzieś za granicą oglądają się za pseudo-sprzymierzeńcami. Przez centralizujące środki wprowadza się w monarchję jakiś nit sztuczny, naturze stosunków i składowi monarchji nie odpowiadający. Austrja przy tej metodzie zostanie państewkiem „krajów dziedzicznych austrjackich,“ gdy tymczasem zmieniając się coraz więcej na państwo związkowe, opierać się będzie na szczerym patrjotyzmie wszystkich ludów i na jednoczącej wszystko dynastji. W tym właśnie kierunku Austrja zrobiła już tak, czy tak, dwa olbrzymie kroki w XIX stuleciu: jeden, uznając niepodległość Węgier, drugi, nadając państwu na autonomicznych pierwiastkach opartą konstytucję.

Naszym obowiązkiem — świadomie i konsekwentnie dążyć dalej w powyższych kierunkach i jeżeli nas pytać się będą — odpowiedzieć stanowczo powyższym programem i jedynie z tymi się łączyć, którzy go wspierać będą gotowi. Może nie przyjdziemy tym razem do głosu, ale, jeżeli przyjdziemy, co jest bardzo prawdopodobne, to na Kole polskiem będzie spoczywać wielka odpowiedzialność. Decydować będzie ono o kroku, który nam może zarówno zapewnić dzisiaj szacunek słowiańskich ludów Austrji, jak i na przyszłość stać się podwaliną szerszego rozwoju narodu i filarem do wzrostu tego mocarstwa, w którego skład wchodzimy.

Dziś więc nam potrzeba ludzi doświadczonych, a nie eksperymentujących — myślących głęboko i patrzących w przyszłość, a nie polityków dojutrkowych — ludzi z charakterem jasno określonym i niezłomnym, a nie oportunistów. Pamiętajmy, chwila jest ważna!

Z KRAJU

Ruski komitet wyborczy ogłasza obecnie kompletną listę proponowanych przez siebie 16 kandydatów a mianowicie:

1) Sanok-Dubiecko-Lesko: **Roman Jamiński.**
2) Przemyśl-Dobromil-Mościska, Ks. **Jan Wojtowicz.**
3) Jarosław-Cieszanów, **Jan Mandyczewski.**
4) Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki, **Konstanty Teliszewski.**
5) Stryj Żydaczów-Drohobycz, Ks. **Jan Ozarkiewicz.**
6) Kałusz-Dolina-Bóbrka, **Juljan Romańczuk.**
7) Lwów-Gródek-Jaworów, Ks. **Michał Karaczewski.**
8) Żółkiew-Rawa-Sokal, Profesor **Wachnianin.**
9) Brody-Kamionka, **Aleksander Barwieński.**

10) Złoczów-Przemyślany, Leon Szechowicz.

11) Brzeżany-Rohatyn-Podhajce, Dr. Andrzej Czajkowski

12) Stanisławów-Bohorodczany-Tłómacz-Nadwórna, ks. Kornel Mandyczewski.

13) Kołomyja-Kosów-Śniatyn, Adolf Podlaszecki.

14) Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka, Michał Kulczycki.

15) Buczacz-Czortków, ks. Mikołaj Gałuszczyński.

16) Trembowla Husiatyn, ks. Wasyl Bogonos.

Na okręg Tarnopol-Zbaraż-Skałat, kandydat będzie podany przez komitet powiatowy z polecenia komitetu głównego.

Odezwa charakteryzuje wyżej wymienionych, jako mężów znających doskonale interesy narodu ruskiego, ożywionych szczerym patrjotyzmem, idących za programem, który sobie naród ruski postawił w r. 1848.

Z Rohatyna donoszą, że w tamtejszej sali Rady powiatowej odbyło się dnia 25 b. m. zgromadzenie zaproszonych przez ruski komitet wyborców. Przewodniczył ks. Dzerowicz, który przedstawił Zgromadzeniu kandydata na posła do Rady państwa, adwokata z Brzeżan p. Andrzeja Czajkowskiego.

Ten w przemówieniu swem zaznaczył, że urodził się pod strzechą włościańską i początkowe nauki pobierał w szkole djakowskiej, a dobiwszy się o własnych siłach stanowiska, na wezwanie komitetu ruskiego chce służyć ludowi. Przeciw kandydaturze p. Czajkowskiego wystąpił ks. Bilinkiewicz z powodu, że zapowiedział, iż wstąpi do Koła polskiego i pragnie zgody z Polakami Mimo to większość obecnych oświadczyła się za kandydaturą p. Czajkowskiego

---

W Nowym Sączu wybrało zgromadzenie przedwyborcze kandydatem na posła do Rady państwa prof. dra Madejskiego prawie jednogłośnie.

W Kamionce Strumiłowej zgromadziło się przeszło 200 księży i włościan Przewodniczył hr. Badeni, a jego zastępcą był ks. Cegielski, który w świetnej mowie wykazał zgubność dążności moskalofilskich, a popierał kandydaturę p. Barwińskiego. Ten ostatni oświadczył się za programem Romańczuka i za solidarnością z Kołem polskiem w sprawach krajowych. Drugim kandydatem był p. Gierowski, ale większość zgromadzonych oświadczyła się za p. Barwińskim.

Donieśliśmy już, że bar. Sochor, widząc, że cały kraj protestował przeciw kandydaturze jego do Rady państwa z okręgu miast Brodów i Złoczowa, ogłosił, iż nie ubiega się o mandat. Tymczasem zdaje się, że rezygnacja ta była tylko pozorna, albowiem amatorowie cudzoziemskich kandydatur, energicznie agitują za wyborem pana barona. Komitet centralny polecił wyborcom wspomnianego okręgu kandydaturę lwowskiego adwokata dra Byka, którego niezawodnie poprze cała polska i żydowska inteligencja.

KURJER LWOWSKI.

* Na wniosek p. Skałkowskiego wybrano z łona Rady m. komisję, celem obchodu 100 rocznicy konstytucji 3 maja, a w skład jej wchodzą: Skałkowski, hr. Borkowski, Schayer, Marjański, Janowski, Michalski, Niemczynowski, Stroynowski, Walichiewicz, Radziszewski, Goldman, Getritz, Syroczyński i Rewakowicz.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Przy wydziale Rady powiatowej w Lisku jest posada inżyniera technika do budowy dróg, kultywowania lasów i do lustracji majątków gminnych, teoretycznie i praktycznie wykształconego, z roczną płacą 600 i dodatkiem 200 złr. na objazdy powiatu, do obsadzenia Termin do 1 kwietnia.

* W Bóbrce odbędzie się dnia 2 b. m. w sali szkolnej przedstawienie amatorskie, na dochód straży ochotniczej.

* Z Niepołomic piszą do *Dziennika Polskiego:* „Przy oberwaniu się części góry nad brzegiem Wisły, okazał się róg, prawdopodobnie z „mamuta“. Spodziewając się wydobyć cały szkielet, przedsięwziąłem kopanie, niestety jednak udało mi się odszukać tylko dwa rogi, jeden 147 centm. długi, drugi 140 centm. i dwa zęby duże, jeden dolny, drugi górny, wszystko w całości, w dobrym stanie, godne widzenia, mające zapewne nie małą wartość dla muzeów. Owoż radbym zbyć te wykopaliska“.

Adres wskaże redakcja *Dziennika Polskiego*.

Z Królestwa

KURJER WARSZAWSKI.

* W tych dniach, niejaki B. poddany turecki, przyjął chrzest św. — Neofita jest kupcem i odbywa częste podróże. W jesieni, poznał się w Warszawie z panią Kr. młodą wdową i oświadczył się o jej rękę. Propozycja została chętnie przyjęta, ale pod warunkiem, zmiany religji i osiedlenia się w Polsce.

Turek zgodził się na wszystko. Dał dymisję swoim trzem żonom i zlikwidowawszy cały majątek, przenosi się po ślubie na stałe do Kijowa, gdzie założył sklep ze wschodniemi towarami.

* Komisja, zajmująca się ocenieniem planów angielskiego inżyniera p. Devarsa, tyczących się wzniesienia bulwarów nad Wisłą, od mostu aleksandryjskiego, aż do Solca, uznała projekt za niewykonalny. Pan Devars zmienił jednakże pierwotne warunki i po raz drugi złożył je do przejrzenia prezydentowi miasta jenerałowi Starynkiewiczowi. Skutkiem tego, wyznaczono nową komisję, i ta w tych dniach, ma wydać swoje orzeczenie.

* W sprawie opieki nad niemowlętami, wyznaczono komisję, która ma się rozpatrzyć w projekcie przedłożonym, przez Towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi.

* Na wykłady pszczelnictwa w Muzeum na Koszykach, uczęszcza przeszło 30 kobiet, przeważnie z gubernji grodzieńskiej i wileńskiej.

* Sprawa pożyczki na dokończenie kanalizacji, została zakończona, dzięki staraniom prezydenta Starynkiewicza i pokrycie pierwszej raty 840.000 rs. jest już zapewnione przez bank wołgo kamski i parę innych instytucyj finansowych.

* Bracia Reszkowie przybyli z Londynu na pogrzeb swojej siostry.

* Hrabina Augustowa Potocka, odrazu załatwiła sprawę budowy kościoła, przy ul. Dzielnej.

Aktem sporządzonym, przed notarjuszem Kretkowskim, przeznaczyła na ten cel 300.000 rubli.

Tak hojnej ofiary, zdaje się, że nikt z nas nie pamięta.

Głos Włościanina
w sprawie wyborów.

Od jednego z włościan z pod Szczucina nad Wisłą, otrzymujemy następujące pismo, które bez jakichkolwiek zmian w dosłownem brzmieniu zamieszczamy:

Szanowny Panie Gazeciarzu!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Najsamprzód przepraszam gazetę, że ja niepiśmienny ani bardzo głęboko uczony, bo ino trzy klasy w Szczucinie skończyłem: śmiem prosić o wydrukowanie jednej historyjki, która się wydarzyła.

W tych dniach dostałem obrazek, na którym jest wymalowanych dwóch jakisik Panów i jeden Jegomość. Patrzę na podpisy i czytam, że Ci Panowie to są nasi posłowie do Lwowa, i nazywają się „Potoczek“ i „Kramarczyk.“ Nie wiedząc co Oni za jedni, spytałem się księdza Plebana, a Jegomość mi wytłumaczył, że to są chłopi gospodarze tak jak i ja. O la Boga! A żem się wzdrygnął! Ja se myślał, że to jakie ciarachy,... a to mają być nasi, a Oni chcą aby my gospodarze Ich do Wiednia wybierali!

Prawda, że w takim spencerze prawie do Wiednia jechać, ale nie jako poseł włościański, ino jaki niemiecki! Bo, jeźli Jegomość na obrazku ubrany w obojczyku, to wiem że to szaty księże; ale, żeby nasz poseł włościański wstydał się sukmany i czapki baraniej, jakie kole Sząca noszą! to nie wart być naszym posłem, bo my chcemy takich, co by się łachów Ojcowskich nie wstydali.

A jeszcze jedno przychodzi mi na myśl! Dla czego, kiedy Pan Potoczek tak Jegomościów lubi, że się aż dał na jednym obrazku z Księdzem wymalować, występuje teraz naprzeciw Księdza Prałata ze Sząca, a i tu nam głowę zawraca?

Kłaniam się Panu Gazeciarzowi, a jakbyście dostali jaki obrazek posła gospodarza, ale w sukmanie i w czapce baraniej z kokardkami niebieskiemi, to mi go przyszlijcie, bo takich strasznie lubię.

Ostańcie z Bogiem.

Jeden z członków kółka rolniczego z pod Szczucina.

OBCHÓD JUBILEUSZOWY
na Uniwersytecie Jagiellońskim
na cześć
J.E. Dra Józefa Majera.

Kiedy patrzymy na człowieka, którego skronie pokryła śnieżna siwizna, a czoło wieńczy korona prawdziwej zasługi — napełnia naszą pierś dziwnie błogie uczucie Składa się ono z dwóch pierwiastków: nieograniczonej czci dla męża, który tyle dla społeczeństwa zdziałał, i głębokiej wdzięczności za jego trudy i usiłowania, dla dobra Ojczyzny przedsięwzięte i w czyny wielkie zamienione...

Takiego uczucia doznajemy patrząc na jubilata, który wczoraj w auli uniwersyteckiej obchodził sześćdziesiątą rocznicę swego doktoratu. JE dr. Józef Majer jest tym człowiekiem, którego nazwisko wiąże się z całym ruchem umysłowym polskim, a specjalne piętno kładzie na rozwoju intelektualnym Krakowa. Od półwieku z górą imię dra Majera spotyka się we wszystkich objawach umysłowości naszej i nadaje jej odrębny a wysoki charakter.

Z góry więc można było przewidzieć, jak się przedstawi uroczystość jubileuszowa w Uniw. Jagiell. W pięknej sali naszej wszechnicy zgromadziły się najinteligentniejsze sfery miasta, biorące udział w obchodzie. Znajdowali się tam: JE. Arcybiskup Krasiński, delegat namiestnictwa Kuczkowski, prezydent miasta Szlachtowski, prezydent Madejewski, prezydent Brason, JE. Zborowski, prezydent Muczkowski, Wojciech Kossak, dyrektor Estreicher i wielu innych

Jubilat zasiadł na podwyższeniu. Poniżej zabrali miejsce: J. M. rektorowie uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego: Prof. Zakrzewski i Pilat; wokoło senat i profesorowie Wszechnicy Jagiellońskiej, prawie wszyscy z wyjątkiem tych, którzy zmuszeni byli wziąć udział w naznaczonem o tej samej porze przez partję liberalną posiedzeniu komitetu przedwyborczego.

Uroczystość rozpoczął chór akademicki, który pod dyrekcją p. Grabowskiego, słuchacza filozofji, odśpiewał kantatę; poczem nastąpiło przemówienie J. M. rektora Zakrzewskiego:

„W dniu — mówił — w którym 60 lat mija, odkąd Jubilat uzyskał dyplom doktorski, uczcić Jego zasługi postanowił uniwersytet Józef Majer zrobił użytek z nauki, godny wielkiego męża: poszedł leczyć tych, którzy w obronie Ojczyzny byli ranni, sam spieszył na pole bitwy i niósł życie w ofierze krajowi. Gdy ta walka nieszczęśliwie się zakończyła, na innem polu postanowił młody doktor pracować. Uzupełniwszy swą wiedzę studjami, odbytemi zagranicą, stanął w szeregu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zasług jego, jako profesora medycyny, mowca nie podnosi, bo nie jest to jego zadaniem. Adres wydziału lekarskiego zaznacza je dobitnie. Jako rektor czuje się w obowiązku podnieść dbałość Jubilata o rozwój całości nauk.

A dalej Jego to zasługą, że gdy usunięto język polski z Uniwersytetu krakowskiego, mowa ojczysta nie przestała rozbrzmiewać w starożytnej Szkole Jagiellońskiej: dr. Józef Majer poświęcając osobiste widoki porzucił znaczniejszą katedrę a wykładał przedmiot mniejszej wagi, aby uratować język ojczysty Jako rektor tegoż uniwersytetu, starał się o to, aby najjaśniejszą gwiazdę naszej literatury (Mickiewicza) powołać na katedrę języka polskiego. Nie jego to wina, że myśli tej nie zdołał przeprowadzić, w każdym razie Uniwersytet nie zapomni nigdy o tej zasłudze swego rektora. W późniejszym czasie został JE. dr. Majer prezesem Akademji umiejętności, której jest niemal założycielem. Opuścił wówczas Uniwersytet Jagielloński, nie zerwał jednak węzłów z nim go łączących, bo te między Akademją a Uniwersytetem istnieć muszą. Za tę działalność postanowiliśmy Go uczcić publicznie, tembardziej, że przed dziewięciu laty podczas 56-letniego jubileuszu uczynić tego nie zdołaliśmy dla braku odpowiedniej sali. Najwyższym zaszczytem, jakim obdarzyć może Uniwersytet, jest dyplom honorowy doktorski; tym zaszczytem obdarza JE. dr. Józefa Majera Uniwersytet Jagielloński, mianując go honorowym doktorem filozofji“.

Następnie wezwał rektor dziekana wydziału fil. dra Straszewskiego, do odczytania dyplomu, który w pięknej oprawie został doręczony Jubilatowi. Nowo mianowany doktor dziękuje po łacinie rektorowi, wydziałowi filozoficznemu, życząc z głębi serca Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, aby kwitł i rozwijał się przez długie lata na pożytek i chwałę państwa i kraju. Huczne oklaski towarzyszyły tym życzeniom.

Z kolei odczytano adresy. Dr. Rydel w imieniu wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Pilat w imieniu Uniwersytetu lwowskiego, dr. Gluziński w imieniu Towarzystwa lekarskiego w Krakowie, dr Dembiński odczytał list Towarzystwa historyczno literackiego w Paryżu, prof. dr. Łepkowski w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, dr. Grabowski w imieniu Towarzystwa lekarskiego galicyjskiego, prof. dr. Bandrowski w imieniu polskiego Towarzystwa przyrodniczego we Lwowie. Deputacja złożona z panów: prof. dr. hr. Tarnowskiego, prezesa Akademji Umiejętności, prof. dra Smolki sekretarza, oraz prof. dra Zolla, prof. dra Szajnochy i Janczewskiego, odczytała adres w imieniu Akademji Umiejętności. Przemawiał również w imieniu Rady miejskiej dr. Szlachtowski, podnosząc zasługi Jubilata jako radcy miejskiego. Wszystkie te adresy i przemówienia stawiają wysoko zasługi Jubilata i podnoszą jego pracę dla dobra Ojczyzny.

Po prezydencie przemawiał jeszcze prezes Towarzystwa Dobroczynności, dr. Sciborowski, imieniem humanitarnych instytucyj, w których działaniu brał Ekscelencja udział Dra Sciborowskiego otaczali: starszy Arcybractwa dr. Markiewicz i prezes Towarzystwa weteranów Ksawery Konopka.

Po ukończeniu przemówień odczytał prof dr. Cyfrowicz następujące depesze: Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych ze Lwowa, Towarzystwo historyczne ze Lwowa, Zakład narodowy imienia Ossolińskich, Towarzystwo literackie imienia Mickiewicza, Członkowie Reprezentacji Zjednoczonego Towarzystwa przyj. sztuk pięknych we Lwowie, Młodzież akademicka lwowska, ks. arcybiskup Issakowicz z błogosławieństwem, JE. Włodzimierz Dzieduszycki, Polanowscy, hr. Koziebrodzki, dr. Obtułowicz, Towarzystwo lekarskie warszawskie, Redakcja *Gazety Lekarskiej* w Warszawie, Redakcja Wielkiej Encyklopedji w Warszawie, wszyscy przyrodnicy warszawscy, Prasa warszawska, wielu lekarzy warszawskich, hr. Andrzejowie Potoccy, obywatelstwo kijowskie, dr. Wicherkiewicz, z Dorpatu lekarze, z Pragi Towarzystwo lekarskie i drowie Hlava, Obrzut i Tomek, wiceprezes węgierskiej Akademji Umiejętności ks. Fraknoi, współrodacy z Petersburga, Redakcja *Ateneum*, dr. Strassburger z Bonn i dr. Nencki z Berna.

Zabrał w końcu głos serdecznie wzruszony JE. dr. Majer i rzekł, że wobec tylu dowodów uznania, życzliwości i łaskawości, potrzeba niemało zimnej rozwagi i panowania nad miłością własną, by nie unieść się zarozumiałością i nie wziąć tego, co było skutkiem zbiegu szczęśliwych okoliczności, za zasługę własną. Co zrobił, to wynikało ze szczerego usiłowania służenia krajowi. Był to obowiązek i mowca nie rościł sobie pretensji do tych oznak uznania, które teraz przypadły mu w udziale. W tych objawach tkwi chyba myśl ta, aby podnieść znaczenie pracy naukowej i zachęcić jednostki do wytrwania w cnocie, ugruntowanej miłością Boga i Ojczyzny, obok wiadomości gruntownie nabytych, bez których narodowi służyć nie można. Serdecznemi słowy dziękuje mowca następnie po kolei wszystkim instytucjom i osobom, które z życzeniami pośpieszyły, i kończy gorącem staropolskiem „Bóg zapłać“.

Mowę tę serdeczną i rzewną przyjęto szczeremi i gorącemi oklaskami.

Piękną uroczystość zakończył chór, odśpiewaniem Poloneza, ułożonego na fortepian przez Jubilata w latach młodocianych. Publiczność opuściła salę podniosłem uczuciem przejęta, iż sumiennie spełniła swój obowiązek, biorąc udział w oddaniu hołdu jednemu z najzasłużeńszych mężów.

(jhb).

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Bibljoteki Warszawskiej* zeszyt drugi (z lutego) tej samej jest wartości, co pierwszy. Redakcja, która postawiła za cel pilnie baczyć na ruch umysłowy polski i zagraniczny, wywiązuje się wybornie z zadania i spełnia je doskonale. Dobór artykułów, nadzwyczaj staranny, odzwierciedla wszystkie gałęzie literackie w sposób pełny i wyczerpujący. Zwracają w niniejszym zeszycie uwagę czytelnika dwie przedewszystkiem prace krytyczne: rozbiór działalności twórczej Bolesława Prusa, przez Władysława Bogusławskiego i charakterystyka powieści Sienkiewicza „Bez dogmatu“, pióra dra K. M. Górskiego. Tę ostatnią pracę czyta się z prawdziwem zajęciem, napisana jest bowiem stylem nerwowym a pięknym i pełna jest uwag dosadnych a oryginalnych. Inne artykuły również są ciekawe i zajmujące.

△ Wyszedł z druku przekład dzieła N. Kariejewa p. t.: *Upadek Polski w literaturze historycznej.* Kraków. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki. 1891.

Były profesor warszawskiego uniwersytetu Kariejew, za czasów swojego pobytu w Warszawie cieszył się wielkiem uznaniem w świecie studenckim, dzięki przymiotom moralnym, jakiemi się odznaczał. Wykłady jego posiadały głęboką erudycję, bezstronność sądu i niezależne zasady. Tłumy też słuchaczów zalegały zawsze audytorjum i sympatycznie śledziły bieg prelekcyj. Najchętniej wykładał Kariejew historję Polski, w której nigdy nie zapędził się aż do fałszu, owszem zawsze stał na stanowisku bezstronnem uczonego. Obecne dzieło profesora rosyjskiego w tłumaczeniu polskiem, zawiera ciekawy materjał systematycznego rozbioru poglądów na epokę upadku Polski.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Olbrzymie reprodukcje obrazów są obecnie w modzie na drugiej półkuli. Obecnie wykonano podobną reprodukcję *Targu końskiego* Rosy Bonheur. Obraz ma przestrzeni przeszło 16 metrów kwadratowych, ludzie i zwierzęta na nim są naturalnej wielkości, co ma sprawiać oryginalne wrażenie.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Ponieważ wiele przepisów uniwersyteckich straciło z biegiem czasu swoją wartość, lub stoi w przeciwności z dziś obowiązującemi rozporządzeniami, postanowił wiedeński senat przedsięwziąć rewizję ustaw uniwersyteckich, przyczem wszystkie nieodpowiednie zostaną usunięte.

* W sprawie Obermaiera, który bezprawnie powrócił do Wiednia, zapadła uchwała i dozwolono mu zamieszkać w Wiedniu „na próbę“ rok jeden z możnością cofnięcia pozwolenia, gdyby się okazało, że Obermaier dopuścił się jakiegokolwiek karygodnego czynu. Przed upływem roku powinien Obermaier opuścić Wiedeń lub też postarać się o pozwolenie dalszego pobytu.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Doświadczenia hypnotyczne zastosowane do chorego akrobaty pocącego się krwią, o którym donosiliśmy, wydały jak najlepszy rezultat. Choroba powstała u niego w następujący sposób: W marcu roku zeszłego przed przedstawieniem w cyrku, wypił za wiele ponczu i straciwszy równowagę spadł z wysokości dwunastu metrów na ziemię. Po kilku dniach doznał zawrotu głowy i niebezpiecznie zachorował. Przyszedłszy jako tako do zdrowia, wrócił do Budapesztu i dostał się do kliniki i tu zaobserwowano ciekawe zjawisko Podczas zawrotu głowy występowała w miejscu, na które upadł krew, co było z wielkiem cierpieniem połączone. Profesor Lanfenauer skonstatowawszy, że chory podlega hysterji, wmówił raz w niego, że krew już nie będzie uchodzić, drugi raz znowu, że o pewnej godzinie się ukaże. W jednym i drugim wypadku chory zastósował się do wmówienia doktora. W tych dniach dr. Ludwig wykonał mu operację w krwawiącem miejscu i chory tak dalece powrócił do zdrowia, iż zamierza powrócić do cyrkowej pracy.

KURJER BERLIŃSKI.

* W marcu odbyć się tu ma zgromadzenie towarzystwa ochotniczej opieki nad chorymi w czasie wojny. Liczba członków czynnych wynosi dotąd 1571, z tego 1069 przypada na studentów. 131 lekarzy zajmuje się kształceniem teoretycznem i praktycznem członków Towarzystwa.

* Studenci niemieccy wysyłają do ks. Bismarcka adres gratulacyjny, z powodu jego urodzin. Podpisów ma być bardzo wiele.

* W Schöneberg i Tempelhof wzniesione zostaną w tym roku pomniki cesarza Wilhelma I. W Schöneberg położą kamień węgielny 22 marca b. r., t. j. w dzień urodzin zmarłego cesarza.

KURJER PARYSKI.

* Pomimo, iż niektóre dzienniki bardzo gorąco przemawiały, aby obesłać berlińską wystawę sztuki i kilku malarzy, między którymi Detaille, uczeń Meissoniera, Bonnat i Bougeureaux przyrzekli wziąć udział, wobec silnego zwrotu opinji publicznej cofnęli się w ostatniej chwili. Misja cesarzowej Fryderykowej, zupełnie się więc nie powiodła.

Jeden tylko *Figaro* wystąpił ze wstępnym artykułem w obronie zbliżenia się do Niemiec, na polu sztuki, ale wątpić należy, czy głos jego będzie wysłuchany?

* Kozak Aszinow stał się przyczyną nieporozumienia i zatargu w prasie. Część, nazywa go głównym atamanem kozaków i bohaterem Inne gazety wyrażają się o nim, że jest skończonym bandytą i łupieżcą karawan i ostrzegają Francuzów, aby sie mieli na baczności przed tym przemysłowym rzezimieszkiem. Aszinowowi zaś jest wszystko jedno, gdyż nie rozumie ani jednego słowa po francusku i jak dotąd, porozumiewał się tylko na migi

* Wrzekomy zabójca wdowy Tubhaus, urzędnik policyjny Madolin, został wypuszczony na wolność, a ponieważ stan zdrowia tej damy znacznie się polepszył, więc wkrótce ma nastąpić ślub tej pary. Z obowiązku kronikarskiego dodajemy, że narzeczony liczy 23 lat, a jego bogdanka ukończyła już 50 wiosen.

Rozmaitości

Śliczną legendę o początku gwiazd opowiada Catulle Mendès w jednym z tygodników francuzkich. „Na nieskończonem, szarem niebie, na tem niebie, które w ludziach budzi strach i zachwyt. nie świeciła na początku ani jedna gwiazda. *Wenus Anadyomene*, wypłynąwszy śnieżna i świecąca z fali wodnej, rozsiewała sama swemi cudownemi oczyma promienie światła. Zmęczona przyjściem na świat, położyła się nad brzegiem morza na piasku i okryła się włosami, z któremi później tylko słońce równać się mogło. Na nieskończonem, szarem, strasznem a zachwycającem niebie nie było ani jednej gwiazdy. Wtem podniosła się gwałtowna burza, wystąpiwszy z głębin nocy ciemnej i dotknęła spoczywającej. Wenus zbudziła się z zadumy, zgniewana porwała piasek, okrywający jej włosy i ciało i rzuciła go w ciemność. I oto zajaśniały miljony gwiazd na niebie, budząc w ludziach strach i zachwyt zarazem“.

Komiczna scena rozegrała się w tych dniach na scenie teatru francuskiego w Nantes, podczas przedstawienia Lohengrina. Łabędź pływający na stawie był podobnym raczej do nietoperza, a jedna część publiczności uważała go z powodu wystających uszu i długiej szyi za węża morskiego. Większa część publiczności przyjęła łabędzia z ogromną wesołością i wygwizdała go. Łabędź jednak niezrażony takiem przyjęciem wytrwał do końca swej roli na stanowisku.

Woda z Jordanu. Nie wszystkim czytelnikom wiadomo, że książęta domu Hohenzollern bywają chrzczeni wodą z Jordanu. Wody tej cała beczka zawsze trzyma się w zapasie w aptece nadwornej.

KRONIKA TYGODNIOWA.

przez

BARTOSZA.

Osobiście a usilnie proszony od p. prezydenta i dyrektora Gliksona na urządzany wspólnie przez nich bal maskowy w salach redutowych w dniu 23 b. m przyrzekłem przybyć na takowy, a nie chcąc być obdarzonym epitetem „słowny jak polski rzemieślnik“ okrywszy się istotnie kostjumem alegorycznym, satyra udałem się na tę zabawę, a com tam widział i słyszał, to tu, zaczerpnąwszy poetyckiej weny u W. Liedera wierszem opisuję:

I.

Sal redutowych znowu otwarto podwoje,
Gdzie zaraz masek barwnych wcisnęły się [roje;
Pan Glikson choć dyspensy nie otrzymał [wcale
Urządził bal ostatni w tym to karna- [wale,
A zaś jego sekretarz, znany z wielkiej [wprawy
W układaniu afiszów, znów był tak łaskawy
I tytuł tej zabawie dał: „Przedwyborczego
Wybory komitetu“ lecz dodał do tego:
„Niemaskowanym głosu nie dam ani tro- [cha;
„Więc bądźcie przyzwoici — kto stary te- [atr kocha.“

II.

Masek blizko jest tysiąc — jedną partję [wiedzie
(Wszędzie i zawsze partje) Stary mąż na [przedzie
W kostjumie Mieczysława, a przewodzi drugiej,
Mężczyzna już nie młody w sukni trochę [długiej
Felix jego jest imię — Felix po łacinie
Znaczy szczęśliw; lecz szczęście z nim się [dziś rozminie,
Bo jeden z maskowanych w dobosza ko- [stjumie,
Coś rękoma i głową wymachiwał w tłu- [mie;
Potem krzyczeć zaczyna, wielka rośnie [wrzawa:
„Na aranżera tańców, prosim Mieczysława!“

III.

Więc ten, co w krakowskiego burmistrza [był szacie,
Uchodzi, lecz do siebie mówi: „tańcz ho- [łota,
„Tańcz sama, bo tancerek ni za grosz nie [macie,
„Bo kazałem przed nimi zamknąć sal tych [wrota“.
Gdy to ujrzał Mieczysław powstał blady, [siny,
„Nie chcecie nam tancerek — wołał — dać [gadziny,
„Lecz zobaczymy, sal tych otwierać po- [dwoje,
„Wpuścić tych handełesów — przepraszam [— tancerzy
„Niech zwykły porządek zajmie miejsce [swoje,
„Great attraction reduty — dwunasta u- [derzy!“

IV.

Co się potem tam działo, pióro nie opisze
I słowy nie wypowie — tłum wściekłością [dysze —
Była walka, był zamęt, okrzyki i wrzawa,
Lecz nakoniec zwyciężył zastęp Mieczy- [sława...
Bawiono się w wybory, tłum masek nie- [sforny
Pobił *Czas*, przeprowadził stronników *Re-* [*formy*,
Tryumfuje Mieczysław i Dobosz i Elly,
Mając większość po sobie, zrobili jak chcieli.
„Padnie Leon!“ wciąż rośnie wrzawa tłu- [mów pusta.
„Wiwat Ferdynand! hej w górę maseczki [Augusta!“

I nim się ów mąż, co w przebraniu Rzymianina przyszedł na maskaradę, a Augustusem był wołany, spostrzegł, już tłum pochwycił go na ręce i uniósł wysoko, rycząc „Wiwat! tromtadrati te salutant!“

A ów drugi co dostał imię Ferdynanda, widząc na co się zanosi, wołał „Panowie uciszcie się“!

Aranżer zabawy, co z imienia i brody podobny jest do męża Dąbrówki, upojony zwycięztwem wołać nie przestawał: „Zwyciężyliśmy! Panowie ostatnia pogańska kantyna w kraju na ulicy Różanej upadła i pustki są już tam a świątynia wasza na Jana l. 13“.

I cieszy się cały plebs Krakowa i Ferdynand się cieszy i cieszy się Augustus, ulica Jana l. 13 dyszy radością, tylko na „Piasku“ jęki słychać i lament.

Bo oto kazano napowrót otworzyć zamknięte klasy gimnazjum na Piasku.

I słusznie, magistrat się zbuntował — precz z buntami! Podobno w tych klasach uczniowie i profesorowie odmrażają nogi, podczas gdy w głowę razi ich gorąco?

Na wszystko jednak jest rada.

Oto niech tak uczniowie, jak i ich nauczyciele jedną godzinę siedzą nogami na dół a drugą godzinę głową.

W praktyce oczekiwać ztąd należy nadzwyczajnych rezultatów.

Dziś w niedzielę w sali „Sokoła“ ja wyżej podpisany staję przed wyborcami a pragnąc uzyskać mandat, rozwijam następujący mój program aprobowany przez „Klub lewicy sejmowej“:

I. Zniesienie wszelkiego czesnego a nawet dopłata uczącym się.

II. Zniesienie wszelkiej straży bezpieczeństwa i pozwolenie chodzenia uzbrojonym.

III. Oddanie wszystkich szkół żeńskich i klasztorów pod dozór i zwierzchnictwo pani Z. Apolskiej i uzupełnienie bibljotek szkolnych jej dziełami.

IV. Upaństwowienie wszystkich istniejących w Krakowie „Szkół tańców“.

V. Wzywa się rząd, by wysoce humanitarną i narodową naszą uroczystość „Rękawki“ corocznie reprezentantami swymi uświetniał, polecając brać im udział w tem widowisku.

VI. W końcu, niezbędność natychmiastowego mianowania p. Mizi marszałkiem krajowym, a p. Zalańskiego dyrektorem banku krajowego. Oto mój program.

Jeźli nie uzyskam mandatu a co zatem idzie dziesięcio guldenowych djet na podstawie tego mojego „credo“ polityczno społecznego, to wziąwszy pod pachę zbiorową fotografję z wystawy p. Kutrzeby, będę się starał dostać do redakcji którego z pism polskich.

Na zakończenie szarada:

Trzecią z pierwszą gdy słyszymy
Dłuższy czas wściekamy się,
Jakiekolwiek otwórz rymy
No i popatrz byle gdzie —
Ujrzysz drugą z pierwszą wszędzie,
U Ilnickiej u Liedera,
U Ellego także będzie,
Z wszystkich wierszy to wyziera,
Zaimek jest pierwsza głoska
Wszystko człowiek, ba! i wielki,
Lubi z ruska lubi z włoska,
Lubi sławę i rubelki.

Za trafne rozwiązanie tej szarady autor przeznacza od siebie do rozlosowania 45 Nr. skonfiskowanej *Nowej Reformy*.

P.S. Będzie wiosna! Do pewnej Redakcji tutejszej przyniesiono żywego motyla. Omyłka druku, powinno być krokodyla.

Polityka

Wybory w Galicji.

P. St. Wysocki, były poseł do Rady państwa, przesłał Centralnemu komitetowi przedwyborczemu w Krakowie następujące pismo:

„Zanim ogłoszoną została kandydatura P. Adama Skrzyńskiego, otrzymałem od p. dr. Augusta Lewakowskiego telegraficzne zapytanie, czybym przyjął mandat z mniejszych posiadłości: Krosno, Jasło, Gorlice, gdyż on nie kandyduje. Odpowiedziałem, że się o mandat nie ubiegam, ale że moje siły są na usługi społeczeństwa. Tymczasem dowiaduję się ze źródła zupełnie wiarogodnego, że komitet centralny, w którym zasiadają przedstawiciele wszystkich stronnictw sejmowego Koła polskiego, upoważnił swoją komisję wykonawczą zatwierdzić kandydaturę pana Skrzyńskiego, zaczem głosowali ci sami panowie w komitecie centralnym, którzy jako członkowie komitetu sejmowej lewicy postanowili moją kandydaturę popierać.

„W takich warunkach mandatu popieranego przez komitet lewicy sejmowej przyjąć nie mogę i nie przyjmę. Stronię bowiem nawet od pozorów podstępu i dwulicowości a nie należąc do żadnego stronnictwa, zaliczam sam siebie do żywiołów umiarkowania i zgody i za taki uchodzić pragnę.

Wiedeń 27 lutego 1891 r.

St. Wysocki".

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 28 lutego. Wobec pogłoski, że arcyksiąże Franciszek Ferdynand d'Este odwiedzić ma różne dwory zagraniczne a w szczególności dwór włoski, dowiaduje się *Politische Correspondenz*, że w kołach decydujących nic o takich zamiarach arcyksięcia nie wiedzą.

Wiedeń 28 lutego. Ruch wyborczy w stolicy monarchji bardzo jest ożywiony. Liczba kandydatów wzrasta do niesłychanej wysokości, bo na 14 mandatów, jakiemi Wiedeń rozporządza, znalazło się przeszło 70 amatorów.

Konwencja handlowa z Rumunją już została podpisana. Delegowany rumuński p. Lahowary zawiezie ją do Bukaresztu, dokąd dziś wyjeżdża.

Wiedeń 28 lutego. Patrjotyczno-katolicki związek w Austrji Niższej zapowiedział na niedzielę 1 marca walne zgromadzenie. Program obejmuje kilka odczytów treści społecznej. Również okręgowy komitet wyborczy w dniu następnym odbędzie podobne zgromadzenie, na którem wygłosi kandydacką mowę programową dr. Lueger. Na niedzielę ogłoszonem jest zgromadzenie chrześcijańskich przemysłowców i kupców, na którem również wygłoszone zostaną odczyty.

NIEMCY.

Berlin 28 lutego. Z powodu niebardzo sympatycznego przyjęcia cesarzowej Fryderykowej przez niektóre sfery ludności paryzkiej, pisała *Koelnische Ztg.*, że lud i rząd niemiecki zażąda od Francji zadośćuczynienia za tę obelgę. Tymczasem w kołach dyplomatycznych zaręczają, że powyższe twierdzenie jest najzupełniej nieuzasadnione. Rząd cesarza Wilhelma nie będzie do całego zajścia żadnej przywiązywał wagi, dopóki odpowiedzialność za nie spadać będzie wyłącznie na szowinistów w rodzaju p. Deroulède a sfery decydujące i ich prasa wytrwają na dotychczasowem stanowisku, które jest bezwarunkowo lojalne i odpowiednie. Także wiadomości o odwołaniu hr. Muenster, ambasadora niemieckiego w Paryżu i p. Herbette, pełnomocnika rządu francuzkiego na dworze berlińskim, są przynajmniej przedwczesne, bo np. hr. Muenster cieszy się najzupełniejszem zaufaniem swego monarchy i bez bardzo ważnych powodów nie zostanie usunięty z urzędu. Zresztą cesarzowa Fryderykowa udała się do stolicy Francji z własnego popędu, a za to, że nie spotkają jej tam żadne przykrości, zaręczył jej p. Herbette a nie hr. Muenster.

Berlin 28 lutego. Zachowanie się prasy berlińskiej wobec najnowszych zajść paryskich jest niejednolite. Na alarmujący artykuł *Koelnische Ztg.* godzi się w zupełności *Kreuz Ztg.* i dodaje, że Paryż powinien się przyzwyczaić do tego, aby nie uważano cierpliwości Berlina za niewyczerpaną, bo w przeciwnym razie bezczelność szowinistów nie znalazłaby granic. Natomiast prasa liberalna zapatruje się na całe zajście dosyć spokojnie i nie przywiązuje do niego zbyt wiele wagi, a już wcale nie uważa zachowania Deroulèda za obrazę dla cesarza Wilhelma.

ROSJA.

Petersburg 28 lutego. „Przyszło więc do tego — powiada *Grażdanin*, — że Austrja w osobie następcy tronu swego zblizka przyjrzała się Rosji.

„I cóż się pokazało? Oto w Rosji znaleziono względem Austrji wspomnienia tylko o nadaremnych z jej strony wybiegach i gotowość do spólnego zajęcia się — na gruncie szczerego porozumienia — kwestjami, dotyczącemi wyłącznie wschodnich Austrji i Rosji interesów, do których nie potrzebnją wtrącać się Niemcy. Ale Niemcy do tego się nie przyzwyczaiły i nie mogły ukryć zmieszania, wobec stanowczo usuwającej się możności wszelkich zatargów między Austrją i Rosją. Starać się tedy zaczęły, a zwłaszcza po dymisji Crispi'ego, o przyjaźń Francji. Wielbią dziś one sztukę francuzką. Artystyczne to wszakże *intermezzo* w ogólnym biegu stosunków francuzko-niemieckich dostarczy chyba obfitej treści dla literatury i satyry.

„Rachuba Berlińczyków, że uczczenie Meissoniera zmusi Francuzów do zapomnienia o Metz'u i Strassburgu i o wszystkich, tak świeżych jeszcze toastach i przemówieniach w Londynie i Niemczech na cześć Blüchera i Wellington'a, świadczy jedynie o nerwowości niektórych polityków berlińskich".

PÓŁWYSEP BAŁKAŃSKI.

Sofja 27 lutego. Wulkowicz wraca jutro do Konstantynopola. Po drodze wstąpi do Filipopola.

W dniu swych imienin odebrał książę Ferdynand życzenia ciała dyplomatycznego. Rozdał on także w tym dniu wiele odznak honorowych. Między innymi odebrał p. Grekow, minister spraw zagranicznych, wielką wstęgę orderu Aleksandra.

AFRYKA.

Kair 26 lutego. Wynikł nowy spór między Anglją a Francją; chodzi o sądową organizację, która pod egidą Wielkiej Brytanji w Egipcie niedawno wprowadzoną została. Organizacja ta polega na tem, że przy rządzie egipskim utworzone zostały: *a)* posada radcy sądowego, *b)* komitet dla nadzoru miejscowych trybunałów, w skład którego wchodzi jeden sędzia angielski i jeden włoski. Prezesem tego komitetu mianowany został obecnie anglik. Francuzi upatrują w tej organizacji naruszenie autonomji egipskiej i na tej zasadzie wnieśli protest na ręce swego agenta dyplomatycznego w Kairze, przeciw bezprawnej ingerencji Anglji w sprawy czysto lokalnej natury. Gdyby zażalenie to nie odniosło żadnego skutku, protestujący odmówią swego zatwierdzenia na dalsze użycie pozostałych z konwersji długu państwowego oszczędności, na cele policji bezpieczeństwa i wojskowości. Pomimo tak groźnej klauzuli, zamieszczonej w proteście, wątpić należy, czy żądania te uwzględnione zostaną — tembardziej, że nowa organizacja sądowa nie narusza żadnego traktatu międzynarodowego. Żadne więc państwo, interesujące się sprawami Egiptu, bezpośrednio zaatakowanem nie zostało.

Wybory w Krakowie.

Komitet przedwyborczy miejski na posiedzeniu dnia 28 lutego uchwalił:

1) Zaprosić zgłoszonych kandydatów na zgromadzenie wyborców, które się odbędzie w sali „Sokoła" w niedzielę dnia 1 marca o godzinie 4 popołudniu, celem złożenia przez nich wyznania wiary — a mianowicie pp. Leona Chrzanowskiego, dra Augusta Sokołowskiego i dra Ferdynanda Weigla.

2) Kandydaci będą przemawiać w porządku alfabetycznym.

3) Ewentualne interpelacje nastąpią po wysłuchaniu wszystkich kandydatów.

4) Komitet uchwalił przystąpić do próbnego głosowania, a rezultat jego podać do wiadomości z zaleceniem dwóch kandydatów, którzy otrzymają największą ilość głosów.

5) Komitet uchwalił na wniosek prof. Jordana i prof. Kasparka, aby dla wyborców w sali „Sokoła" przysposobić oprócz zwykłych kartek z nazwiskami kandydatów, także i kartki puste bez nazwiska.

6) Komitet przeszedł jednogłośnie do porządku dziennego nad dwoma wniesionemi z po za komitetu żądaniami; a) aby salę „Sokoła" odstąpić w dniu zwołanego zgromadzenia na salę odczytową, b) aby zgromadzenie wyborców, zwołane na niedzielę do sali „Sokoła", zwołać na inny dzień i do innej sali.

7) Komitet przystąpił następnie do próbnego głosowania, które się odbyło wedle odczytanego spisu obecnych na posiedzeniu członków.

Skrutynjum przeprowadzili pp. Przemysław Kotarski, dyr. kasy zaliczkowej, Jan Nep. Sadowski, redaktor *Czasu* i dr. Albert Propper, adwokat.

Głosujących było 45. Dr. August Sokołowski otrzymał głosów 41, dr. Ferdynand Weigel 37, p. Leon Chrzanowski 11.

Jeden głos, na inną osobę rzucony, został unieważniony.

Komitet poleca zatem wyborcom na posłów do Rady państwa pp.: dra Augusta Sokołowskiego i dra Ferdynanda Weigla.

8) Komitet zbierze się na posiedzenie w sali Rady miejskiej w poniedziałek o godzinie 11 przed południem.

Mieczysław Pawlikowski,
przewodniczący.

Do prezydjum komitetu przedwyborczego przesłano następujące pismo:

Liczne grono wyborców miasta Krakowa upatruje w oznaczeniu niedzieli, jako dnia odbycia zgromadzenia przedwyborczego, tudzież w wyborze sali „Sokoła" na ten cel wielką niewłaściwość.

Jeżeli nie chciano wybrać ani piątku, ani soboty ze słusznego względu na Izraelitów na dzień zgromadzenia przedwyborczego, to należało w równej mierze uszanować uczucia chrześcijan katolickich, dla których niedziela jest dniem świątecznym.

Sala „Sokoła" nie leży wpośród miasta, jest zanadto oddaloną; właściwiej byłoby przeto zaprosić wyborców do sali ratuszowej lub do sali redutowej.

Nie można wreszcie pominąć i tej okoliczności, iż należy użyć wszelkich środków ostrożności, aby do sali nie weszli niewyborcy. Najlepszym na to środkiem jest wykazanie się kartą legitymacyjną, a te jeszcze bardzo wielu wyborcom nie zostały doręczone.

Z powyższych powodów upraszamy imieniem licznego grona wyborców Szanowne Prezydjum, iżby sprawę tę jeszcze raz poddało pod obrady i upraszamy zarazem Szan. Komitet o uchwalenie poniedziałku jako dnia zgromadzenia przedwyborczego, któreby odbyć się miało wieczorem w sali ratuszowej.

Podp. *Paweł Popiel, Wodzicki, ks. Bukowski, Chęciński.*

Komitet nie uwzględnił tego pisma i większością głosów utrzymał swą pierwotną uchwałę, według której **zgromadzenie wyborców miasta Krakowa celem wysłuchania kandydatów i próbnego głosowania odbędzie się dziś (w niedzielę) o godzinie 4 po południu w sali „Sokoła".**

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Do Wiednia nadeszły pomyślne dla naszych rolników wiadomości, że na giełdzie berlińskiej notowano zwyżkę cen zboża. Równocześnie stwierdzone zostały wieści o bardzo niepomyślnych nadziejach urodzajów we Francji. Nadzieja wzrostu zapotrzebowania wpłynęła korzystnie na ceny wszelakich płodów rolniczych. Ze względu jednak na nadmierną podaż, ceny ułożyły się do niższego poziomu, aniżeli można się było spodziewać, jak o tem z wykazu cen targowych przekonać się łatwo.

Wiedeń 28 lutego.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.24—8.60, *żyto* 6.76—7.58, *owies* 6.63—7.35, *rzepak* 13.90—13.70, *kukurydzę* 6.56—6.78, *olej rzepakowy* 33.— —33.50, *olej lniany* 34.— —34.05. Nasiona olejne 13.15—13.25, makuchy 5.60—6.20. Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Okowita kontyngentowa 18.12—18.50.

Cukier nierafinowany 16.75 — 16.60, rafinowany w głowach 31.75—32.75, w kostkach 32.25 do 32.75, miałki 31.25—31.75, pilés 17.25—18.25.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.00—20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 18.50—19.—, przezroczysta 19.50—20.—, z Oderbergu *white Star* 20.——20.25, *stand white* 19.50—20.—, galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 18.25—18.50, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh.* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Żelazo surowe. Angielskie z lejarni Charenee 51.00 złr., szkockie z lejarni Coltness 70.00 złr., węgierskie 53.00 złr., czeskie i morawskie 52.00 złr. karyntyjskie i styryjskie 57.00 złr., licząc za tonę.

Miód. Surowy wyborowy 35 złr.; *prima* siepmiogrodzki 34 złr.; węgierski 32—33; biały ziarnisty 40—42 złr., żółty 33 - 37 złr., licząc za 100 kilo.

Mąka. Pszenna 7.50—16.50, żytnia 8.50 - 14.50 za 100 kilo bez opł. konsumcyjnej.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lavé 119 - 124.

Pasza. 100 kilo siana 2.40—4.19 Słoma 2.40—3.00 koniczyna —.——.— z wliczeniem opłaty celnej.

Skóry. Jałowicze brunatne *prima* 170—180 zł. *media* 160 złr., białe *prima* 150—160 złr. *media* 140—146 *secunda* 130—135; końskie *prima* 250—260 złr., *secunda* 200—210 złr., *tertia* 138—150 złr. licząc za 100 kilogramów.

Krochmal z mąk pszennej *tullanglais* w paczkach 21.00—22.00, luźno 19.00—20.00, musseline 15.00—16.00.

Krochmal ryżowy (ziarnisty) w paczkach i kartonikach 26.00—30.00 za 100 kilogr.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

	zł.	ct
Za marzec . . .	1 zł.	ct
Do końca czerwca .	4 „	— „
Do „ roku .	10 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„ 15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

	zł.	ct
Za marzec . . .	1 zł.	35 ct.
Do końca czerwca .	5 „	35 „
Do „ roku . .	13 „	35 „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 zł. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 zł. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta".

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: śś. Albina biskupa i Antoniny, panny i męczenniczki; jutro: śś. Heleny, cesarzowej i Amalji.

Rocznice. Dnia 1 marca 1456 urodził się w Krakowie na Wawelu Władysław, syn Kazimierza Jagiellończyka, późniejszy król czeski i węgierski.

Konfederacja Radomska przez Repnina podniecona, a potem wywiedziona w pole, otwarła oczy wielu zaślepionym i przekonała ich o perfidji moskiewskiej. Gdy do tego, wnet w czasie Sejmu porwał Repnin z Warszawy, z pod boku króla, ze stolicy państwa niepodległego, czterech senatorów, mianowicie: Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego, Józefa Załuskiego, biskupa kijowskiego, Wacława Rzewuskiego, hetmana i syna jego Seweryna, a porwał ich, i wywieźć kazał w głąb Rosji, oburzenie wzrosło nawet w podupadłem moralnie społeczeństwie. Zaczęły się narady, co i jak dalej czynić, by uniknąć dalszej zniewagi narodu. Postanowiono w dobranem kole gorliwych patrjotów, aby z jednej strony u dworów zagranicznych zyskać sobie poparcie przeciw gwałtom ambasadora moskiewskiego, który trzęsie niepodległą Polską, jakby prowincją moskiewską, a z drugiej strony ułożono wziąć się do broni, rozbudzić śpiący naród. Pracował nad tem najgorliwiej ks. Adam Krasiński, biskup kamieniecki. Udał się do zagranicznych dworów, szczególniej do Francji i Turcji, a Józef Puławski, starosta warecki, pracował nad utworzeniem wielkiego zbrojnego ruchu narodowego. Starszego, syna Franciszka, wysłał pomiędzy szlachtę, młodszemu Kazimierzowi kazał zebrać na prędce 150 zbrojnych, przeważnie oficjalistów i sług z własnych dóbr, sam jeździł, nawoływał, aż *29 lutego 1769 r. zawiązała się w Barze konfederacja*, mająca przeciw Moskwie bronić Wiary i Ojczyzny.

Z powodu mnogości materjału wydamy jutro wyjątkowo numer podwójny, który opuści prasę o godzinie 8-mej z rana, na co zwracamy uwagę naszych Czytelników.

Do Redakcji naszego pisma wstąpili pp: Adam Dobrowolski i Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

Jego Eminencja książę kardynał Dunajewski obchodzi dziś dzień swych imienin. Do licznych życzeń i wyrazów hołdu, jakie Mu składać będą szersze koła polskiego społeczeństwa, załączamy i nasze najszczersze.

Z komitetu przedwyborczego otrzymujemy następujące pismo:

„Zapraszam niniejszem członków komitetu przedwyborczego miejskiego na posiedzeniu, które się odbędzie w sali radnej miasta w poniedziałek dnia 2 marca o godzinie 11 przed południem.

Mieczysław Pawlikowski
przewodniczący".

Koszary obrony krajowej, których budowę miała gmina miasta Krakowa z wiosną r. b. rozpocząć, zostaną wskutek nowego rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej, wprowadzającej w organizacji obrony krajowej i pospolitego ruszenia pewne zmiany w swym dotychczas zatwierdzonym programie, zmienione i dlatego budowa tychże, aż do dalszej decyzji wyż wymienionego ministerstwa wstrzymaną została.

Kolej Karola Ludwika, z dziwną do zrozumienia stanowczością opiera się rozporządzenie magistratu, wydanemu na podstawie uchwał komisji sanitarno budowniczej, a zmierzającemu do odpowiedniejszego zaprowadzenia ścieków i zlewów przy budce strażniczej na Wesołej, których nieodpowiednie obecne urządzenie wywołuje niezliczone zażalenia mieszkańców okolicznych, oraz osób przechodzących ulicą Kopernika. Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę, że pomienione orzeczenie, domagające się słusznie rekonstrukcji wyż wymienionej budki strażniczej, zostało zatwierdzone przez Wydział krajowy i ministerstwo handlu. Nadto dyrektor kolei Karola Ludwika wzbrania się obecnie przedłożyć magistratowi plany na rekonstrukcję tegoż domku, wskutek czego magistrat został zmuszonym odnieść się z zażaleniem wprost do ministerstwa handlu.

Program rautu muzycznego krakowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia", który odbędzie się w sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń we wtorek dnia 3 marca 1891 roku, z współudziałem pp. Amatorek, prof. dra F. Bylickiego, kapelm. I. N. Hocka i chórów „Lutni" pod dyrekcją Adolfa Steibelta jest następujący:

1. Uwertura „Dinora" Meyerbeera, orkiestra i chór za sceną, (Chór pielgrzymów. Burza przerywa nabożne pienia i rozprasza orszak, który wreszcie w błagalnym hymnie skupia się u stóp ołtarza). 2. a) „W starym dworze" Polonez Müncheimera, b) Chór majtków okrętowych (Fliegende Holländer) Wagnera, (chór i orkiestra). 3. Prelud, Adagio, Fuga, S. Bacha (skrzypce i fortepian). 4. Scena i arja z opery „Rigoletto" Verdiego, (sopran z tow. orkiestry). 5. a) Serenada Kremsera, b) Pieśń ludowa szwedzka *,* (na chór ułożył Steibelt). 6. Koncert (nr. 4 C-moll) Saint-Saensa (fortepian z tow. orkiestry). 7. Arietta z op. „Romeo i Julja" Gounoda (sopran z tow. orkiestry). 8. a) Z puszty węgierskiej Weinzierla, b) Espana Chabriera (na chór i orkiestrę ułożył Steibelt). Fortepian Bösendorfera ze składu p. J. M. Kordeckiego. Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem. Biletów nabyć można po cenie 2 złr. za bilet wstępu a 3 złr. za bilet familijny, w księgarni S. A. Krzyżanowskiego a w dzień rautu wieczorem przy kasie. Bilety dla członków Towarzystwa wydaje się codziennie od godziny 6—7 w lokalu „Lutni" przy ulicy Szpitalnej l. 9, I. p.

Z teatru. Wczoraj na benefis Ludwika Solskiego przedstawiono po raz pierwszy komedję Zygmunta Przybylskiego: „Protekcja dam" i bluetkę Aleksandra Dumasa: „Zaproszenie do walca". Obydwa utwory zasługują na obszerniejszą recenzję i takową podamy w jutrzejszym numerze. Dziś nadmieniamy, że publiczność bawiła się wybornie i hojnemi oklaskami darzyła tak artystów, jak i obecnego na przedstawieniu autora „Protekcji dam" Zygmunta Przybylskiego.

Z występujących artystek, po raz pierwszy ujrzeliśmy panią Wisłobodzką-Piller, która staranną grą, pełną uczucia i naturalności, odrazu pozyskała ogólne uznanie.

Benefisanta p. Solskiego przyjmowano owacyjnie i wręczono mu dwa wieńce od przyjaciół i wielbicieli jego talentu.

Dziś pani Wisłobodzka-Piller, wystąpi po raz drugi w roli Ludwiki, w dramacie D'Ennery'ego: „Dwie sieroty".

Ostatnia zabawa kwiatowa w obecnym zimowym sezonie, odbędzie się dzisiaj, urządzoną staraniem Towarzystwa łyżwiarskiego, na ślizgawce obok botanicznego ogrodu. Powierzchnia lodu była wczoraj dobra i gładka. Niewiadomo tylko, czy stan ten dotrwa do popołudnia wobec zmienności aury w dniach ostatnich.

Pomimo przepisów nakazujących ze zmierzchem oświetlać w domach schody i korytarze, nie wszyscy gospodarze uważają rozporządzenie to widocznie za słuszne i o ile możności ociągają się z jego wykonaniem. I tak w jednym z domów przy ulicy Szewskiej znajduje się korytarz, który nawet we dnie nie bywa jasny, cóż dopiero mówić, gdy wieczór nadejdzie. W dodatku nierówna ściana, posiadająca liczne nisze i t. p., oraz podłoga zaopatrzona kilkoma stopniami, stanowią formalną pułapkę, z której niemal co dnia ktoś z przechodniów wynosi cięższe lub lżejsze obrażenia ciała, a dobrze jest, gdy się na przestrachu kończy. Mimowoli zapytać wypada, czy właściciel owej realności zwleka z zapaleniem jakiej takiej lampki, aż do czasu, gdy kto sobie nogę lub rękę złamie?

Z trybunału sądu przysięgłych. Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych Marcin Banka, wyrobnik z Jadownik mokrych, mający lat 28, katolik, stanu wolnego, oskarżony o to, że d. 17 Grudnia z. r., w Pojawiu dokonał na osobie Jana Misiudy zbrodni rabunku. Rozprawie tej przewodniczył radca Łoziński, towarzyszyli mu radcy: Wawrausch i Goldstein, protokół prowadził p. Chilewski, oskarżał podprokurator Kalitowski, obronę zaś wnosił prof Rosenblatt.

Rzecz się tak miała: Wczesnym rankiem 17 grudnia z. r. wysłał Stanisław Misiuda swego 17-letniego syna Jana, z Miechowic do Szczurowy po lekarstwo i dał mu na to 1 złr. Gdy młody Misiuda szedł przez las Jadownicki, spotkał się w miejscu bezludnem z Marcinem Bankiem, który zatrzymał go na drodze i zaczął się wypytywać gdzie idzie, zkąd jest i jak się nazywa, poczem zapytując ile Misiuda ma pieniędzy, wyrwał mu jednocześnie laskę. Na otrzymaną odpowiedź Misiudy, iż ten tylko posiada 20 centów, podniósł Banka laskę do góry grożąc, że jeżeli mu Misiuda pieniędzy nie odda wszystkich, to się sprobują. Strwożony groźbą napastnika Misiuda, wręczył temuż guldena otrzymanego na lekarstwo, poczem obwiniony udał się ku Jadownikom mokrym.

Obwiniony Banek tłómaczył się, że w dzień onego rabunku był tak pijanym, że o całem tem zajściu nic nie wie, co zaś do znalezionego przy obwinionym a zabranego Misiudze guldena, nie umie także sądu objaśnić, czy mu poszkodowany sam wręczył takowy, czy też mu go zabrał. Zeznanie 6-ciu świadków, były również sprzeczne. Wskutek tego, zaprzeczyli zadane pytania przysięgli a trybunał wydał wyrok uwalniający.

Przemycanie emigrantów! Policji tutejszej udało się pochwycić niejakiego Franciszka Łoptasia, zamieszkałego w Wielkich Piaskach, handlarza wołów, który trudnił się przemycaniem *alias* przeprowadzaniem wychodźców udających się do Ameryki, a nie mających legitymacji, przez granicę. Łapaś używał wychodźców nibyto do pędzenia wołów, przeznaczonych na sprzedaż w Prusiech, zkąd już więcej nie wracali. Przytrzymany, przyznawszy się do winy, został odstawiony do sądu karnego.

Oszust. Wczoraj aresztowała policja niejakiego Juljana Weratego, szewca, który podszywszy się pod nazwisko niejakiego Rębacza, odebrał nadesłane przekazem pocztowym temuż Rębaczowi 5 złr. Weratego odstawiła policja do tutejszego sądu karnego.

Ogień. Wczoraj o godzinie trzeciej popołudniu, w hotelu saskim na 2 piętrze, zapaliło się drzewo, służące na podpałkę do pieców, złożone w tak zwanym „wycierze". Przybyła straż ogniowa z naczelnikiem p. Eminowiczem, zastała ogień już stłumiony przez domowników, ograniczyła się przeto na zbadaniu, czy nie grozi jeszcze na razie jakie niebezpieczeństwo, poczem powróciła do koszar.

W biurze dyrekcji policji złożono następujące przedmioty znalezione w Krakowie: a) chustkę wełnianą, znalezioną dnia 18 z. m. rano, na ulicy Basztowej, b) portmonetkę z kilkudziesięcioma centami, kluczykiem do zegarka i notatkami, które p. Gustawa Pozner znalazła dnia 16 z. m. na Małym Rynku, c) cygarnicę z papierosami pozostawioną dnia 17 z. m. w jednokonce nr. 129, a którą złożył woźnica Jan Tomaszewski; d) chustkę na głowę, którą żołnierz inżynierji znalazł dnia 15 z. m. po południu na ul. Grodzkiej.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO

W niedzielę 1 marca: Drugi występ pani *Wisłobodzkiej-Piller: Dwie sieroty*, dramat w 5 aktach D'Ennery, z francuzkiego tłomaczony.

We wtorek 3 marca: Po raz drugi: *Protekcja dam*, komedja w trzech aktach Zygmunta Przybylskiego i po raz drugi: *Zaproszenie do walca*, komedja w 1 akcie Aleksandra Dumasa; trzeci występ pani Wisłobodzkiej-Piller.

Telegramy

Lwów 1 marca. Dr. Neusser, dyrektor zakładu kulparkowskiego, skazany został na 30 złr. kary za nieodpowiednie traktowanie pacjenta Zakrzewskiego.

Wiedeń 1 marca. Centralna komisja statystyczna ogłasza, że liczba mieszkańców Cislitawji wynosi 23,835.261 na 22,144.244 z r. 1880.

Linz 1 marca. Wybory w gminach wiejskich w Górnej Austrji, wypadły wszystkie na korzyść żywiołów katolicko-konserwatywnych.

Berlin 1 marca. Kanclerz Caprivi występował dziś bardzo ostro przeciw wolnomyślnym, którzy bawią się w opozycję ze względów partyjnych.

Berlin 1 marca. W parlamencie toczyły się dziś obrady w sprawie etatu wojskowego. Poseł Windhorst uzasadniał swój wniosek o udzielanie podoficerom po dwunastoletniej służbie premji w kwocie 1000 marek. Mowca zakończył wezwaniem, aby za tym wnioskiem oświadczyła się jak największa liczba posłów, na dowód, że Niemcy zawsze wiernie służą cesarzowi.

Berlin 1 marca. Prasa uważa ogłoszenie *Reichsanzeigera* w sprawie paszportowej dla Alzacji i Lotaryngji, za strumień zimnej wody dla szowinistów.

Kolonja 1 marca. Korespondent konstantynopolitański *Koelnische Ztg.*, dowiaduje się z kompetentnego źródła, że odpowiedź bułgarskiego rządu na rosyjską notę, w sprawie ukrywających się rzekomo w Bułgarji nihilistów rosyjskich, sprawiła tu jak najlepsze wrażenie. Jakkolwiek wobec przyjacielskiego stosunku Porty do rządu bułgarskiego, w Carogrodzie już oddawna wiedziano, jaka będzie treść tej odpowiedzi, a treść odpowiedzi była tego rodzaju, że zmuszała rząd rosyjski do szukania nowych, jak najważniejszych argumentów.

Bruksela 1 marca. Przybył tu jenerał Boulanger.

W centralnym komitecie wyborczym stronnictwa liberalnego, bronił Frère Orban zasady, że uchwałę o zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania poprzedzić powinna rewizja konstytucji. Zwolenników powszechnego prawa głosowania, takie stanowisko sędziwego męża stanu bardzo ucieszyło.

Rzym 1 marca. *Riforma* pisze: Zajścia paryskie dowodzą, że Francja nie pragnie żyć w zgodzie z Niemcami. Kaprysy usposobienia Francji, zdolne są wywołać w jednej chwili straszliwą wojnę. Właśnie obecnie osłabiają Włochy przymierze swe przez lekkomyślne wstrząsanie tak potrzebnej równowagi.

Belgrad 1 marca. W tutejszej kawiarni teatralnej urządzono demonstrację przeciw trupie „artystów" niemieckich. Zgromadzeni studenci zaczepili „artystów" i ich obrońców i zburzyli lokal. Policja, która niebawem nadbiegła, rozpędziła tłum i aresztowała znaczną liczbę osób.

Madryt 1 marca. Martinez Campos został zamianowany prezesem gabinetu.

Madryt 1 marca. Na zgromadzeniu członków większości parlamentu oświadczył prezes gabinetu p. Canovas, że rząd wyłuszczy swój program w mowie tronowej. Stronnictwa konserwatywnego nie należy uważać za reakcyjne. Rząd odznaczać się będzie polityczną tolerancją, ale wszelkiemi siłami starać się będzie o to, aby ustawy były szanowane. W końcu podnosił p. Canovas zasługi królowej rejentki, która pracuje nad utrzymaniem w Hiszpanji pokoju.

Konstantynopol 1 marca. Katholikos Eczmiadzinu monsignore Magar, dogorywa.

Sadrazin bej został zamianowany tureckim wicekonsulem w Fiume.

Wiedeń 1 marca. Usposobienie giełdy dosyć stałe. Akcje kredytowe 305, Länderbank 221.90, Renta złota 104.65, Renta majowa 91.40.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 lutego 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	91	45	Obl. ind. gal..	—	—
„ srebrn. „	91	40	4½% Obl. Poż kraj. galic. .	—	—
„ 4% złota.	110	15	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ 5% pa. nie.	101	95	4½% Listy zas. Banku kr. g..	—	—
Akc. ban. A.W..	937	—	Akc. Länder…	222	10
„ kredytowe	305	50	„ kol. Kar.-L	211	75
Londyn	115	10	„ „ lw.-czer	234	25
Napoleony	9	13	„ „ połudn..	130	12
Dukaty	5	45	Ruble	—	—
Marki	56	52	Srebro	—	—
5% Ren. w. pap.	100	65			
4% „ „ złota	104	65			
Losy prem. w..	138	75			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 28 lutego

Bank. austr. . . .	176	75	4% Lis. lik. pol.	71	20
Krótki Wiedeń	176	75	Ak. kol. Kar. L.	93	50
Banknoty ros..	237	25	austr. kred.	172	50
5% Lis. zas. pol.	73	75	Ultimo Ruble .	237	—

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnazysty salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcje za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Ekspedytorka i telegrafistka zdolna do samodzielnego prowadzenia urzędu skombinowanego, jakoteż w danym razie udzielania lekcyj przedmiotów szkolnych, poszukuje natychmiast umieszczenia. Zgłoszenia pod adresem: A. J. 15. poste-restante Kraków.

Ekonom 42 lat licz., wykształcony, praktyczny w wszelkiej gałęzi gospodarstwa rolniczego tu i W. Ks. Poznańskiem, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: Ekonom 3642, post.-rest. Podgórze per Kraków.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Doniesienia rozmaite

Meble tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u tapicera p. Graffa, ul. Florjańska Nr. 30.

Dwa przegrane fortepiany Schmidt i Chytraczk, są do nabycia w składzie fortepianów B Gabryelskiej, Rynek, Krzysztofory. 258(17-?)

Młocarnia ręczna i młynek nowy do czyszczenia zboża, są do sprzedania w Dębnikach pod Nr. 50. 250(2-6)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. Teofil Jaźwicki, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Lokale.

Pokój kawalerski, frontowy, umeblowany, na wysokim parterze, przy ul. św. Filipa Nr. 14, (Kleparz), od 1 marca b. r. do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 248(5-6)

Dwa pokoje, salon przedpokój, nyża, kuchnia i piwnica są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej l. 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Drugie piętro do wynajęcia (5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, strych i piwnica). Ulica św. Krzyża Nr. 3. 235(11-?)

KONCESJONOWANE BIURA
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE
wykonywuje plany, kosztorysy, oszacowania, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek tak w mieście jak i na prowincji, posiada własne składy materjałów budowlanych i rusztowań przy ul. Kopernika l. 21.

BIURO OGŁOSZEŃ
przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach po cenie: format mały 1 cnt., format średni 2 cnt., format większy 3 ct. na dwie doby. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich miast Galicji i kraju, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ
przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście na prowincji, oraz miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który uprawnia do żądania wykazów mieszkań przez kwartał, i za wynajęcie 50 cnt. od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: 1055(296-?)

zaraz:

Pokój z meblami lub bez na I piętrze, ul. Grodzka Nr. 9.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul. Podwale Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój kawalerski na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
Pokój kawalerski na II piętrze, ul. Grodzka Nr. 35.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu, Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym komfortem na zimę do wynajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

3 pokoje z kuchnią na parterze, ul. Dolne młyny Nr. 9.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze w ogrodzie może mieć willa ul. Wygoda Nr. 4. przy ul. Retoryka.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pralnia, pokój dla sługi, w razie potrzeby stajnia i wozownia, ul. Krupnicza Nr. 9.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szpitalna Nr. 19.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr. 11.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Szewska Nr. 19.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Wiślna Nr. 9.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia i balkon na I piętrze, ul. Lubicz Nr. 3.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Szewska Nr. 16.
2 pokoje, nyża na II piętrze, ul. Szewska Nr. 4.
4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Florjańska Nr. 45.
2 pokoje na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 4.
4 pokoje, kuchnia z ogrodem ³/₄ morga dużym na Czarnej wsi Nr. 15.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Szewska Nr. 1.
2 partje mieszkań na I piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul Starowiślna Nr. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.
FILIA WIEDEŃSKA
HEILMANNA KOHNA I SYNÓW
z Wiednia
zaopatrzoną została na sezon jesienny
w wielki wybór
UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH
po cenach fabrycznych a mianowic

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżykow . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży. wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku), w Opawie i Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

1084(57-?)

Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro

Medal minist. handlu 1887.

Medal brązowy 1872. Medal srebrny 1882.



Medal srebrny 1881. Medal srebrny 1870.

ALFRED BIASION
optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiel.,
w Krakowie, Rynek 14.
MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.
Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych, jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję.

Główny skład na Galicję oczów sztucznych ludzkich.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży. 1011(39-?)

GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNK. i do PIELĘGNOWANIA CHORYCH.

Ceny umiarkowane.



Słynne płótna korczyńskie półbielone sztuka od 10 do 22 złr. a **webowe bielone** od 15 do 60 złr. **bieliznę stołową i chusteczki webowe i batystowe** tuzin od 2 złr. do 12 złr. poleca:

pierwsza krajowa fabryka tkacka
Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką,
w Korczynie koło Krosna
uprasza więc o łaskawe względy z poważaniem DYREKCJA.

Główny skład:
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 1. Dom sp. Helclowej.
Lwów, ulica Akademicka Nr. 2.
Tarnopol, ulica Gimnazjalna Nr. 30.
1060(9-20)

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,
róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.
Skład płócien i bielizny stołowej
oraz
szwalnia bielizny gotowej
Poleca dla panów:
Wszelką **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.
Przy większym zakupnie rabat. 1047(21-?)

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedyjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. II. 1067(14-?)

DOM ZDROWIA
koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,
ZAKŁAD LECZNICZY
prywatny
Dra JANA GWIAZDOMORSKIEGO
w Krakowie,
w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higjeny stawianym budynku
przy ul. Łobzowskiej l. 32.
Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonania operacyj i t. d.,
z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.

Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.
Wszelkie kąpiele w miejscu.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. na dobę. 1021(45-45)

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.



Główny magazyn broni
I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH
Bolesława Glinieckiego
w KRAKOWIE, Rynek główny l. 11
posiada na składzie
wielki wybór rewolwerów systemów
Smith-Nesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk **po cenach najumiarkowańszych**, wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.
Oprócz tego polecam:
Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repertjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stućcowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre
Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.
po cenach zadziwiająco tanich.

Najnowsze pieśni Jana Galla
Już wyszły
Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

JAN GALL, op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour.** (Piosnka miłosna) z tekstem polskim i francuzkim Słowa V. Hugo. Cena **80** cnt.
„ Op. 14. Nr. 2. **Poleciały pieśni moje...** wiersz Marji Konopnickiej. Cena **60** cnt. 1046(15-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dla dobra Publiczności!

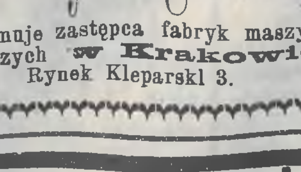
Już oddawna podnoszono głosy, iż wskutek nieczystego utrzymywania narzędzi u pp. fryzjerów i golarzy powstają często uporczywe a nawet śmiercią grożące choroby, jak się to w tych dniach w Berlinie zdarzyło, iż zacięcie nieczystą brzytwą spowodowało zakażenie krwi a ostatecznie śmierć. Głosy te jednak, podjęte w celu zabezpieczenia życia publizności, padały w próżnię, nie wydając pożądanego skutku. Pierwszym, który myśl tę urzeczywistnił jest p. **BEER, właściciel znanego, wytwornie urządzonego zakładu fryzjerskiego w Sukiennicach** Urządził bowiem w ten sposób, iż każdy abonujący się gość posiada osobną dla siebie nową brzytwę, nowy grzebień i szczotkę pod zamknięciem, nie płacąc nic więcej nad zwykłą cenę. Czyste utrzymywanie narzędzi, oraz ta pożyteczna dla ogółu nowość, daje chlubne świadectwo gorliwości p. Beera o ubezpieczenie życia swoich gości. Dla tego czujemy się zobowiązani przyklasnąć takiemu postępowaniu i polecić ten zakład interesowanym stronom. 1117(1-4)

A. B.

PARCELA pod BUDOWĘ
około 400 sążni kwadratowych obok ulicy Wolskiej (róg ulicy Zgoda i Jabłonowskich) jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela ul. Florjańska Nr. 18 w fabryce fortepianów. 1101(6-6)

Zdolnych agentów
przyjmuje zastępca fabryk maszyn rolniczych w Krakowie Rynek Kleparski 3. 1109(1-3)

Jednorazowy wydatek.



Osobliwość swego rodzaju. Taniej jak trucizna. 1032(5-15)

Automatyczna łapka na
SZCZURY
myszy i polne myszy,
tygodniami łapie bez doglądania, radykalne wytępienie gwarantowane. Cena za łapkę na szczury 2 złr., na myszy 1 złr. 20 cnt. Otrzymać można za gotówkę. lub za za zaliczką przez **KLOSSA,** zastępcę patentowanych nowości w Bernie 25. Ilustrowane prospekta łapek i t. p. nowości za darmo i opłatnie.

Zarząd dóbr Obłaźnice
o p. Nowesioło koło Stryja wysyła **Masło** świeże niesolone w 4 kilogr. paczkach po 4 złr. 70 cnt franko Kraków i okolice.

Dziczyzny
świeżej
a mianowicie: **Sarn, bażantów, głuszców, cietrzewi, jarząbków, śnieguł i kuropatw syberyjskich** nadszedł nowy transport i sprzedaje **po cenach jak najniższych nandel**
KAROLA KNORCKA
w Krakowie, Florjańska, 23.
NA POST
zaś **ryby** świeże i mrożone, **grzyby** wyborowe po 70 cnt. **masło** dworskie po 50 cnt., **powidła** bośniackie, **winogrona** kuracyjne, **owoce** świeże, **kalafiory,** konserwowane **warzywa i owoce** fabryki bocheńskiej, bardzo smaczny **chleb** czysto żytni, oraz wszelkie **towary kolonjalne. Zamówienia uskutecznia pocztą odwrotną.** 1113(3-6)

UCZENNICE
potrzebujące przygotowania do egzaminów szkół tak ludowych, jak wydziałowych lub kursów seminarjum nauczycielskiego, chce również pobierać lekcje języka polskiego, historji, geografii i literatury zechcą się zgłosić pod adresem:
Sebalda z Tarasiewiczów Münnichowa 1036(5-5)
Rynek główny Nr. 15, III. piętro.

Poważna przestroga
dla osób nieposiadających dotąd polic!

Czy to celem zaciągnięcia **pożyczki,** czy zabezpieczenia losu rodziny **(gdyż polica to samo znaczy, co gotówka),** czy dla obdłużonych **właścicieli domów i realności** posiadanie policy jest **nadzwyczaj pożyteczne,** ponieważ w razie ewentualnego nagłego zgonu przez wypłatę z ubezpieczenia przypadającego kapitału, pozostający przy życiu dziedziczą np. takową realność **bez długu;** dla nowożeńców polica **ważna** ze względu **zupełnego** zabezpieczenia losu, tak małżonków, jak dzieci; wreszcie użytą być może jako **kaucja** lub **depozyt** i przy **współkach,** jako wzajemna gwarancja.

Polica ubezpieczenia na życie jest we wszystkich wypadkach najpewniejszem, najoszczędniejszem i najlepszem ugruntowaniem przyszłości, i z tego względu stawiać ją należy wyżej, niż książeczki wszystkich Kas Oszczędności.

W jaki sposób uzyskać można najdogodniej i najłatwiej podobną policę, poucie informuje ustnie i pisemnie **pod dyskrecją i bezpłatnie: Nadinsp. Asekuracji: Klein Wiedeń II. Obere Donaustrasse 59. Godziny przyjęcia od 3—5 po południu. Objaśnienia bezpłatnie** we wszystkich sprawach kredytu hipotecznego i osobistego. 871(15-25)

Starszym i młodszym mężczyznom
cierpiącym na
rozdrażnienia nerwowe i organiczne
poleca się dzieło:
Radcy sanitarnego
Dr. Millera
obejmujące radykalne środki leczenia, które wyszło obecnie w powiększonej edycji. Otrzymać je można za przesłaniem 60 cnt. w markach pocztowych.
Edward Bendt
w Brunszwiku.

PIWO
z ekstraktem słodowym
wyrobu 1030(6-?)
KONSTANTEGO WISZNIEWSKIEGO
Aptekarza w Krakowie,
polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisji przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24. Kwietnia 1889, L. 338.
Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru, płuc i żołądka, oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem oraz idąc na spoczynek.
Cena flaszki 36 centów.

MLECZARNIA
„Pod złotą głową"
mieszcząca się obecnie w obszernym lokalu parterowym przy **ulicy Pijarskiej w domu pod l. II,** (tuż przy zakładzie fotogr. p. Miena),
ma codziennie wieczorami:
kluski, pierogi z serem, prażuchę, tudzież wszelkie kaszki do gorącego mleka. 1118(3-6)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**
Skład Obuwia
własnego wyrobu.
Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(181-?)
Bronisław Dobrzański.

Dla amatorów!
W handlu
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Sukiennice l. 28
jest do nabycia
FAJKA
piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.
Kraków 28 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	134 —	135 —
Marki niemieckie	55 75	56 50
20-to frankówka ważna	9 03	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 39	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 50	92 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94 50	96 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	— —
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 75
5% „ „ „ „ niepr.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	97 75	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101 —	102 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	211 —	213 —
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	234 —	236 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303 —	30[illegible] —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 25
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 25	8 —

Wiedeń 27 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	91 95	92 15
4²/₁₀% „ srebrna	91 90	92 10
4% Renta austr. złota	110 95	110 25
5% „ papier. nieopodatkow.	102 15	102 35
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 —	138 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	148 75
„ „ 1864 „ 100 „	180 75	182 —
5% Renta węg. papierowa	100 9	101 10
4% „ „ złota	— —	— —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 20	113 75
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	— —	— —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 25	9 —
4½% „ „ „ z r. 1884.	98 25	99 —
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93 —	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 120 złr.	160 90	166 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	307 —	307 50
Credit-Bank węgierski . . 200 „	339 75	340 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	223 10	223 60
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	987 —	9 0 —
Unionbank . . . . . . 200 „	247 —	247 75
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	160 —	160 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 —	118 25
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	202 50
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2780	2785
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	212 50	213 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	174 75	175 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 25	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	200 90
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	246 50	247 —
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	130 50	131 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	198 75	199 25
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	196 75	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 75
4½% „ „ papier. 50 lat	100 50	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 50	110 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	101 50	102 30
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 90	100 30
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	102 —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 10	101 50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	112 80	113 30
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	100 —	101 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 40
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	101 30	102 30
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	85 —
„ nieopd. „ „ „	90 90	91 5
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	192 5	— —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	154 25	155 25
„ złot. 200 złr. 5%	117 80	118 8[illegible]
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 50	— —
„ „ „ II Em. 200 „ „	102 —	103 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 50	101 20
„ „ złotem 200 „ „	115 75	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	148 50	149 —
„ Węgierskie . . „ 100	138 50	139 50
„ Tureckie . . . fr. 400	37 10	37 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 30	7 60
Kredytowe . . . . . . „ 100	183 75	184 —
Insbruku. . . . . . . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie. . . . . . „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57 75	58 75
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 60	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 75	13 25
Rudolfa. . . . . . . „ 10	20 50	21 25
Salzburskie . . . . . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . . . . . . „ 42	61 25	61 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	26 —	27 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 44	5 46
20-frankówki	9 16	9 17
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 48	11 52
Marki niemieckie za 100 marek	56 60	56 67
Rubel papierowy za 100 rubli	134 25	134 75

Lwów 26 lutego

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 65	99 35
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 3	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 30	99 —

Warszawa 26 lutego.

	rub. kop	rub. kop
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 70
„ „ „ V „	— —	98 60
4% Listy likwidacyjne	— —	96 90
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 25
„ „ „ III „	— —	99 30
„ „ „ IV „	— —	99 —

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki